

JACEK JULIUSZ JADACKI

UNIWERSYTET WARSZAWSKI

SEMIOTYKA DESKRYPTYWNA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO
Baza metafizyczna. Rekonstrukcja teorii

Drożej Pani
Marii z Twardowskich Ajdukiewiczowej
w podziękę
za długie lwowsko-warszawskie rozmowy

WSTĘP

Od kilkudziesięciu lat utrzymuje się w Polsce legenda o Kazimierzu Twardowskim: legenda rozpowszechniona przede wszystkim przez jego uczniów. Legenda ta ma dwa składniki. Zgodnie z nią Twardowski - po pierwsze - przełożył niewdzięczną robotę w Polsce nad pewną sławę w Austrii czy w Niemczech¹. Po drugie - poniechał pracy naukowej i poświęcił się prawie wyłącznie nauczycielskiej.

Jeszcze w 1936 roku T. Kotarbiński pisał: *Linia (...) żywota profesora Twardowskiego - to obraz rezygnacji z wielkiej kariery naukowej w środowisku niemieckim i poświęcenie swych sił sprawie nauczycieli w Polsce* (Kotarbiński 1936.898); por. też 1938.926². R. Ingarden dodawał w 1938 roku: *We Lwowie: trzeba się było cofać, zaczynać ab ovo wiele rzeczy prymitywizować* (Ingarden 1938.25). Dwadzieścia lat później, w 1959 roku, T. Kotarbiński mówił jeszcze dobitniej: *Kiedy Twardowski przybył do Lwowa, nie funkcja naukowa, badawcza, lecz funkcja nauczycielska, szkolna, nierozzerwalnie spleciona z funkcją organizatora, stała się rdzeniem i ośrodkiem jego profesury - (...). Nowej twórczości badawczej potem już nie było, tak dalece przejął się nauczaniem i kierownictwem (...). Przestał produkować teorie, oddał się uprawianiu umysłów* (Kotarbiński 1959.2). Wtórował mu K. Ajdukiewicz: *Twardowski nie był twórcą naukowym o bogatym dorobku, który by olśniewał wielkimi pomysłami, wytyczającym drogę dalszym osiągnięciom³. Wielkość Twardowskiego nie tyle leży więc na polu jego własnych osiągnięć naukowych. Leży ona raczej w innych (pozanaukowych) dziedzinach Jego działalności* (Ajdukiewicz 1959.29; por. też Skolimowski 1962.33,39).

Sam Twardowski pisał w liście do brata Juliusza w 1922 roku: *Jest to*

¹ Równie często powtarzana, co nieuzasadniona, jest opinia, że główna praca Twardowskiego jest rozprawa *O treści i przedmiocie przedstawień* (zob. m.in.: Skolimowski 1962.31; ostatnio: Szabala 1980.35). Być może wzięło się to stąd, że została ona oceniona za granicą dość wcześnie jako niewątpliwie jedna z najbogatszych w pomysły rozpraw w obrębie całej filozofii współczesnej (Findlay 1933.8), a zarazem była przez wiele lat jedyną pracą Twardowskiego znaną szerzej w Europie zachodniej.

² T. Kotarbiński *nota bene* najwyżej ocenił *Wyobrażenia i pojęcia*, "prace jego główną w grupie dzieł, poświęconych temu właśnie tematowi i pokrewnym" (Kotarbiński 1937.4).

³ Źródło tego szukano - w najlepszym razie w hiperkrytycyzmie Twardowskiego (zob.: Skolimowski 1962.37).

(...) moim marzeniem, aby nic innego nie zrobić, jak czytać i pisać. Musi to pozostać dla mnie marzeniem, albowiem o przeniesieniu się w stan spoczynku wobec dzisiejszych poborów emerytalnych (...) nie podobna myśleć (...). Wiele trzeba pchać dalej taczke wykładów, ćwiczeń, posiedzeń, konferencji, egzaminów itd. Wprawdzie wykłady i ćwiczenia sprawiają mi zawsze wielką satysfakcję, ale odczuwam stale przykrość niemłą, że zajęcia nauczycielskie i związane z czynną profesurą obowiązki nie pozwalają mi prawie na pisanie książek (1922a.143).

A jednak *maior reverentia ex longinquo*. Nadszedł chyba czas, aby się z tą krzywdzącą legendą pożegnać. Najlepszym sposobem będzie po prostu możliwie wszechstronne pokazanie rzeczywistych dokonań naukowych Twardowskiego. Poniższa praca jest próbą całościowego przedstawienia jego poglądów semiotycznych i ich filozoficznego podłoża⁴.

BYTY

Są dwie współzawodniczące ze sobą hipotezy metafizyczne, zdające sprawę z różnorodności świata (1911b.88). Zgodnie z pierwszą - są różne rodzaje istnienia. Zgodnie z drugą - jest jeden rodzaj istnienia, różne są byty (bytności, przedmioty) (1911b.129). Ponieważ nie ma dotąd rzeczowego rozstrzygnięcia sporu, należy przyjąć rozwiązanie prostsze - tj. drugie, zwłaszcza że choćby nawet były różne rodzaje i sposoby istnień, to zawsze byłoby jakieś wspólne pojęcie istnienia (...) w najogólniejszym znaczeniu (1911b.89). Będzie się zatem mówiło jedynie o kategoriach egzystencjalnych, metafizycznych i ontologicznych bytów⁵.

Ze względu na kategorię egzystencjalną (ale nie: sposób istnienia, bo ten jest jeden) wśród bytów wyróżniają się przede wszystkim: byty możliwe i niemożliwe (np. nieważkie ciało, ukośnokątny kwadrat, mówienie stoma językami równocześnie) (1894.20; 1898.168; 1911.227; 1911b.129); następnie byty istniejące (faktyczne, naprawdę istniejące, niezależne od woli tego, kto je sobie wyobraża lub o nich sądzi, obiektywne, właściwie istniejące)

i nieistniejące (fenomenalne, fikcyjne, intencjonalne⁶, myślowe, tylko pomyślane, tylko przedstawione, zależne od woli tego, kto je sobie przedstawia lub o nich sądzi - np. koło jako figura geometryczna, złota góra, kwadratowe koło) (1894.26.33; 1911.234; 1911b.78,79,82; 1925.267,268); wreszcie byty rzeczywiste (realne - np.: ostry ton, drzewo, smutek) i nierzeczywiste (nierealne - np.: nieobecność, możliwość, przestrzeń)

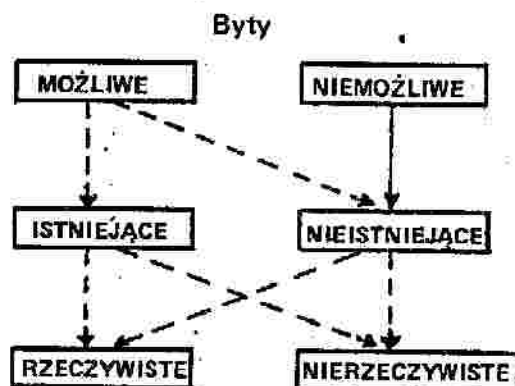
⁴ Praca ta wypełnia jedną z istotniejszych luk w obrazie semiotyki Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, który przedstawiłem w artykule *Semiotyka szkoły lwowsko-warszawskiej: główne pojęcia* (M. Hempoliński, red.: *Polska filozofia analityczna* Wrocław 1987, s. 131-218).

⁵ Twardowski wyraźnie przeciwstawia sobie różne podziały bytów, ale nie posługuje się terminami *kategoria egzystencjalna* i *kategoria metafizyczna*.

⁶ R. Ingarden pisał w 1958 roku: Twardowski (...) nie był skłonny uznawać istnienia przedmiotów czysto intencjonalnych, mówił tylko, że <<są przedmiotami>>. Co to miało znaczyć, tego niepodobna się było jednak dowiedzieć. Mówię o tym na podstawie szeregu rozmów, jakie z Twardowskim przeprowadziłem na ten temat w latach trzydziestych (Ingarden 1931.181). Jest to zaskakująca uwaga; można mieć wątpliwości, czym było dla Twardowskiego istnienie, ale nie czym był przedmiot (= to, co przedstawialne) (1894.31; por. też Ingarden 1966.25).

(1894.30; 1911b.155)⁷.

To czym się różnią od siebie wyszczególnione rodzaje bytów (a w szczególności byty istniejące od nieistniejących), nie da się opisać (ponieważ istnienie nie jest własnością) (1925.267); trzeba więc poprzestać na stwierdzeniu, że wszystkie byty niemożliwe są nieistniejące, natomiast byty rzeczywiste i nierzeczywiste mogą być zarówno istniejące, jak i nieistniejące; oraz na podaniu odpowiednich przykładów (egzemplifikacji)⁸.



Powyższe kategorie egzystencjalne krzyżują się z kategoriami metafizycznymi bytów, tj. z podziałami bytów na jednostkowe i ogólne, proste i złożone, cielesne (fizyczne, materialne, zmysłowe) (1920.350) i duchowe (psychiczne).

Byt jednostkowy (np.: wszechświat, dzień który poprzedził bitwę pod Maratonem, liczba tysięcy) (1898.184,188) jest to byt, który poza składnikami (częściami, elementami) wspólnymi wielu bytom, ma co najmniej jeden składnik roboczy (niewspólny z żadnym innym bytem) (1894.86). Byt ogólny (np.: liczba w ogóle, trójkąt w ogóle, sąd w ogóle) (1911b.27), jest to zbiór (grupa) składników wspólnych wielu bytom - przedstawiony (wyobrażony lub pojęty) jako pewna jednolita całość.

⁷ Mamy tu: rzeczywistość = rzeczywistość ≠ istnienie. Ścisłe biorąc u Twardowskiego jest: rzeczywistość ≠ rzeczywistość = istnienie (por. też: Husserl 1901.134-135; Biegański 1912.219; Blaustein 1928.373; Findlay 1933.12-13; Bakles 1975.18). Twardowski mówi bowiem: *Realność przedmiotu nie ma nic wspólnego z jego istnieniem. Tak (...) jak przedmiot realny może raz istnieć, a innym razem nie istnieć, tak samo coś nierealnego może bądź to istnieć, bądź nie istnieć* (1911b.84,89; por. też: 1925.266). Zarazem okazuje się, że być istniejącym i rzeczywistym - to to samo (1907.198; 1910a.40). Wszystkie przedmioty dzielić możemy na istniejące, rzeczywiste i na tylko pomyślane, tylko przedstawione, nie istniejące (1925.268).

⁸ Z tego, że zdaniem Twardowskiego *istnieje nie tylko to, co aktualne, lecz również to co minęło* (zob.: Borzym 1984.320), wolno wnosić, że bytom istniejącym przysługują co najmniej właściwości czasowe. Na podstawie przykładów przedmiotów realnych i nierealnych można sądzić, że kryterium tego podziału jest samostanność, tj. możliwość istnienia odrębnego (por.: Blaustein 1928.373-374). Ale np. J.N. Findlay uważa, że nierealność u Twardowskiego jest tożsama z subsystencją u Meinonga (Findlay 1933.13).

Byt prosty (np.: współistnienie, równość, byt duchowy?) jest to byt już dalej nierozkładalny (nieanalizowalny, nie dający się rozczłonkować) (1894.39,44,76). Byt złożony (np. ciąg liczb) (1894.58) jest bytem, w którym da się wyodrębnić składniki prostsze. Jeżeli za składniki danego bytu uzna się także poszczególne stosunki, w których pozostaje on do innych bytów (a nie ma podstaw, by tak nie zrobić), to można mówić jedynie o bytach względnie prostych (1925.262); bytów bezwzględnie prostych przy takim założeniu w ogóle nie ma (1894.77). Byty proste i złożone należy odróżnić od bytów przedstawionych (odpowiednio) jako proste lub jako złożone (np. przedmiot wyobrażenia spostrzegawczego światła po wyjściu z ciemni na jasne słońce jest w pierwszej chwili przedstawiony jako prosty, choć w istocie jest bytem złożonym - bo można w nim wyróżnić m.in. barwę i natężenie) (1894.56).

Byt cielesny (np. czyjkolwiek mózg) jest to byt rozciągnięty przestrzennie - spostrzegalny zmysłowo (1897.94-95) Byt duchowy (np. dowolny stan świadomości) pozbawiony jest rozciągłości przestrzennej i dostępny jest tylko samospostrzeżeniu (doświadczeniu wewnętrznemu, introspekcji) (1913.257,261)

Każdy byt - ze względu na kategorie egzystencjalną i metafizyczną - jest jednolitą (zspoloną) całością, której przysługują (w której tkwią, która tworzą, która posiada) różne właściwości (każdy byt jest tych właściwości zbiorem, kompleksem, nosicielem, czymś - co je łączy, zespala) (1894.20,74). To, co się w danym bycie da wyróżnić, jest jego składnikiem: częścią konkretną, wyróżnialną w sposób rzeczywisty, lub częścią abstrakcyjną, wyróżnialną tylko myślowo (1894.40). Całość i przysługujące jej właściwości pozostają do siebie w stosunku własności. Właściwości różnych rzędów (a więc właściwości całości - w tym jej jednolitość, właściwości właściwości itd.), stosunki między nimi oraz (stosunki) własności są składnikami danego bytu; pierwsze - materialnymi, drugie i trzecie - formalnymi; wszystkie zaś - abstrakcyjnymi⁹.

Są trzy główne kategorie ontyczne bytów: rzeczy (istności) i osoby (np. barwa), zmiany (np.: ruch, działalność, samobójstwo) i czynności (np. pisanie) (1894.64-65; 1911b.131); na koniec stosunki (np. bycie barwnym) 1911b.48.133.144). Zjawiska (np.: grzmot, błyskawica, pożar) (1911b.133) można uważać za rodzaj bądź rzeczy, bądź stanów.

Spośród stosunków logicznie fundamentalne są następujące: tożsamość (identyczność) realna (danego bytu z nim samym) (1911b.139) i logiczna (dwóch bytów oznaczanym przez to samo pojęcie) (1911b.142), równość - czyli tożsamość pod wszystkimi względami, z wyjątkiem położenia czasowo-przestrzennego - jakościowa (np. dwu barw) i ilościowa (np. dwu liczb), podobieństwo - czyli tożsamość pod mniejszą liczbą względów niż równość (np. dwu braci - bliźniaków) i różność, a w tym następstwo czasowe; zgodność - czyli możliwość współistnienia (np. tego, że Mickiewicz napisał *Balladę* - z tym, że Lwów leży nad Wisłą) (1925.274) - i wykluczanie się (np. nieparzystość jakiejś liczby z jej podzielnością przez dwa) (1911b.157); zależność - czyli konieczność współistnienia - logiczna (np. między trójkątnością i trójbocznością) (1911b.158) i fizyczna, a w tym przyczynowo-skutkowa (np. między tarcie dookoła osi i jej rozgrzaniem się) (1911b.137), w szczególności zaś związek środek-cel (np. między pracą a osiągnięciem zadowolenia) (1911b.166); przysługiwanie (inherencja) właściwości (akcydensu) podłożu (substancji) (np. palenie się ogniom) (1911b.168)-168); na koniec podporządkowanie (subsumpcja) jednego zbioru

⁹ Skoro (...) u Twardowskiego (...) (właściwości) (...) są też częściami przedmiotu (Bakies 1976.18), ale "abstrakcyjnymi", to przymiotnik "abstrakcyjny" jest tu predykatem modyfikującym.

względem innego (np. metali względem pierwiastków) (1911b.172). Istnienie (zachodzenie) stosunku jest niezależne od istnienia jego członów: stosunek może zachodzić nawet wówczas, gdy jeden albo oba członowie nie istnieją (np.: przedstawianie sobie - albo nazwanie - przez kogoś złotej góry, bycie złotej góry częścią stanu, że ona nie istnieje, większość między liczbą cztery a liczbą trzy) (1894.23; 1925.264; por też: Ingarden 1966.27; Crossman 1977.XIV-XV,XX)¹⁰.

CZYNNOŚCI I WYTWORY

Niektóre stany - mianowicie czynności - są powiązane z pewnymi zjawiskami i rzeczami w szczególne pary:czynności (akty, funkcje, procesy) (1898.121) - wytwory (krystalizacje, obiekty immanentne, produkty, przedmioty wewnętrzne, rezultaty) (1911b.16,20,214).

Wytwory są to mianowicie byty, które powstają dzięki określonym czynnościom.

Są wśród nich wytwory względnie nietrwałe, które dają się oddzielić od odpowiednich czynności tylko myślowo (za pomocą abstrakcji) (1913.241;1924.311), oraz wytwory względnie trwałe.

Wytwory czynności cielesnych (aktów fizycznych) - tj. wytwory cielesne - bywają nietrwałe (np.: krzyk jako wytwór mimowolnego krzyczenia, skok jako wytwór skakania, zwrot jako wytwór zwracania) (1911.217,218,221); lub trwałe (np.: odcisk jako wytwór mimowolnego odciskania, splot jako wytwór mimowolnego splatania, druk jako wytwór drukowania) (1911.227); te drugie w przeciwieństwie do pierwszych - istnieją dłużej niż czynności, które je wytworzyły. Wszystkie wytwory czynności duchowych (aktów psychicznych) - tj. wytwory duchowe¹¹ - są nietrwałe (por.: myśl jako wytwór myślenia, uczucie jako wytwór odczuwania, postanowienie jako wytwór postanowienia) (1911.221).

Niektóre czynności są skierowane ku pewnym bytom. Byty - w szczególności rzeczy - ku którym skierowane są jakieś czynności cielesne, są tworzywem (materialnym) tych czynności (np. piasek, w którym ktoś odcisnął odcisk) (1911.228-229). Wytworem czynności cielesnej skierowanej ku pewnemu tworzywu nie jest samo to tworzywo, lecz jego nowy - powstały dzięki tej czynności - układ (postać, przekształcenie, przeobrażenie, rozmieszczenie): wytwór skierowanej czynności cielesnej tkwi w jej tworzywie.

Byty, ku którym skierowane są jakieś czynności duchowe, są przedmiotem (obiektem transcendentnym, przedmiotem zewnętrznym) tych czynności (np. krajobraz, który sobie ktoś wyobraził). Czynności skierowane ku pewnym przedmiotom są aktami intencjonalnymi.

Wytwory trzeba odróżnić od ni-by-wytworów (quasi-rezultatów), a więc od bytów, które są podobne do wytworów pewnej czynności (np.: rysunek układu

¹⁰ Twardowski uważał, że jego termin wytwór duchowy (psychiczny) można identyfikować z Diltheyowskim terminem wytwór ducha ludzkiego (1912.19).

¹¹ Inaczej interpretuje Twardowskiego B. Bakies. Według niego Twardowski uważa, że uznając relację trzeba uznać każdy z jej członów (Bakies 1975.42). W szczególności relacja nigdy nie istniałaby silniej niż jej członowie. Może bowiem (a) uznać relację między przedmiotami istniejącymi (wtedy istnieje ona tak, jak członowie); (b) przedstawić sobie relację między członami istniejącymi (wtedy istnieje ona słabiej od członów) (c) przedstawić sobie relację między przedmiotami nieistniejącymi (por. "Posejdon jest bogiem morza") (wtedy zarówno członowie, jak i sama relacja mają to samo istnienie intencjonalne) (Bakies 1975.45). Przy takim ujęciu Twardowski musiałby jednak zapewne zrezygnować z poglądu, że jest tylko jeden sposób istnienia.

żyłek liścia, naturalny spłot włókien, kreski na powierzchni kamienia szlifowanego), ale *de facto* powstały nie dzięki owej czynności, tylko w inny sposób (1911.237).

Za odróżnieniem czynności od wytworów przemawiają m.in. dwie okoliczności. Po pierwsze, jak już wspomniano, niektóre wytwory istnieją dłużej niż czynności, dzięki którym powstają - mianowicie wytwory względnie trwałe. Po drugie, niektóre właściwości wytworów nie przysługują czynnościom, które te wytwory wytworzyły (np.: określanie pojęcia nie jest określaniem pojmowania, niespełnione bywa marzenie - nie zaś czynność marzenia, niespełnione może być pytanie - a nie stawianie pytania).

SKŁADNIKI ŚWIADOMOŚCI

Całym życiem umysłowym człowieka rządzą pewne prawa, które po części sięgają także w zakres życia cielesnego. Najważniejsze z nich są (...) (prawa ujawniania, wprawy, znużenia i kojarzenia):

1. Każdy stan umysłu, każda czynność ma skłonność do ujawnienia się na zewnątrz.

2. Każdy objaw życia umysłowego stwarza na przyszłość gotowość do występowania objawów takich samych (...)

3. Każdy objaw trwający ponad pewną miarę albo powtarzający się zbyt często lub w zbyt krótkich odstępach, czyni umysł na pewien czas albo na zawsze niezdolnym do powtórzenia się tego objawu (...)

4. Jeżeli dwa lub więcej objawów życia umysłowego występuje razem, wtedy w przyszłości wystąpienie jednego z tych objawów pociąga za sobą wystąpienie także objawów przedtem z nim połączonych (...) (1899b.430-431).

Empirycznymi składnikami świadomości psychiki, życia duchowego) (1899b.429-430; 1911b.12,13,91; 1913.243) - faktami psychicznymi - są (dające się tylko myślowo oddzielić od siebie) czynności duchowe i ich wytwory¹². Źródłem poznania faktów psychicznych nie są zmysły, lecz samoświadomość. W taki - bezpośredni - sposób poznawalne są tylko stany własnej świadomości.

Podstawowym rodzajem czynności duchowych jest przedstawienie sobie (uprzytamnianie sobie, uobecnianie sobie, zwracanie uwagi) (1911b.45). Jest ono niezbędnym warunkiem wszystkich innych - wtórnych - rodzajów czynności duchowych (1898a40-41; 1898.134), w szczególności: sądzenia (konstatowania, wydawania sądów) (1898.150; 1911.53), odczuwania (doznawania uczuć, żywienia uczuć) (1911b.12) i postanawiania (objawów woli, podejmowania postanowień, wybierania) (1911b.34,38; 1898.150). Z kolei sądzenie jest niezbędnym warunkiem odczuwania¹³ - w każdym razie przekonaniowego (1906.411 i nn.) - i postanawiania.

Przedstawianie sobie, sądzenie (i rozumowanie) są rodzajami myślenia; stanowią kolejno: myślenie o czymś (np. o Sfinksie); myślenie, że coś jest (np. że ktoś jest osobą godną zaufania); wreszcie myślenie nad czymś (np. nad rozwiązaniem zagadki) (1898.39; 1911b.45,53; por. też: 1910c.424).

¹² Wytwory aktów psychicznych zostaną niżej utożsamione z treściami tych aktów i - przeciwstawione przedmiotom, z których tylko niektóre są składnikami świadomości. Twardowski (podobnie jak Brentano) był więc realistą ontologicznym (por.: Skolimowski 1967.33,35).

¹³ Twardowski wyróżniał siedem rodzajów uczuć (ponadto stopniowalnych pod względem siły): sensorytywne (zmysłowe), estetyczne, intelektualne (logiczne, przekonaniowe), altruistyczne, etyczne, religijne i idiosyncrasyjne (1899.446; 1899.433; 1906.412).

Wszystkie - i tylko - wtórne czynności duchowe są dwubiegunowe (1898a.41). Dodatkimi czynnościami są: uznawanie (bycie przekonany, bycie przeświadczonym, stwierdzanie duchowe, stwierdzanie subiektywne, uważanie, wierzenie) 199\00a.328; 1911b.67,68,75), odczuwanie przyjemności (cieszenie się) i pożądanie (chęć, chcenie, postanawianie, pragnienie, zamierzanie, życzenie) (1905.130). Ujemne czynności - to odpowiednio: odrzucanie (zaprzeczanie), odczuwanie przykrości (martwienie się, obawianie, przerażanie się) i wzdraganie się (niechcenie) (1913.243).

Zarówno podstawowe, jak i wtórne czynności duchowe są aktami intencjonalnymi: wymagają jakiegoś przedmiotu (1911b.77).

Warunkami duchowymi czynności duchowych są przysposobienia (dyspozycje, gotowości, nawyknienia, sprawności) (1898.195; 1911b.215; 1913.244): zdolność (dyspozycja intelektualna), czyli przysposobienie do przedstawienia sobie - w szczególności zmysł (sposstrzegawczość), czyli przysposobienie do wyobrażenia sobie sposstrzegawczego (1911b.47; 1913.251) i jego spotęgowanie, czyli uwaga (1905.130); pamięć, czyli przysposobienie do wyobrażenia sobie odtwórczego, wyobrażenia (fantazja); umysł, czyli przysposobienie do pojmowania (1905.130); 1911b.46); rozum (dyspozycja kognitywna, dyspozycja poznawcza, wiedza, rozsądek, zbiór wiadomości, zbiór przekonań (1895.347; 1898. b. 196; 1911b.36,93,215; 1913.255), czyli przysposobienie do prawdziwego (1911b.7) sądzenia na podstawie pamięci (1925.246); skłonność (dyspozycja emocjonalna, humor, nastrój, usposobienie - w tym: dla uczuć estetycznych - smak, a dla uczuć etycznych - sumienie) (1905.130), czyli przysposobienie do odczuwania (1911b.93); wola (dyspozycja wolicjonalna, chcenie), czyli przysposobienie do postanawiania (1905.130).

Przysposobienia są tylko hipotetycznymi składnikami świadomości. Zgodnie z prawem wprawy zakłada się, że zajęcie każdego faktu psychicznego pozostawia po sobie dyspozycje do jego powtórzenia (1911b.215).

CZYNNOŚĆ, TREŚĆ I PRZEDMIOT PRZEDSTAWIENIA

Wytworem czynności przedstawiania sobie jest treść przedstawienia (obraz duchowy, przedmiot przedstawiony - w sensie modyfikacyjnym) (1894.14; 1911b.13). Treść jest tym, co jest przedstawione w danej czynności: przedstawieniem przedmiotu (por. Flis 1978.87), ale przedstawieniem jako wytworem czynności przedstawiania sobie (por. Flis 1978.89). Przedmiot tej czynności (przedmiot, do którego owa czynność się odnosi, który do niej przależy, przedmiot przedstawiony w sensie determinacyjnym) (1894.83), jest przedstawiony przez jej treść¹⁴.

Każde przedstawienie (jak zauważył Descartes) (1894.17,22) ma (wbrew Bolzanie) dokładnie jeden przedmiot. (Przedmiot przedstawiony przez każde przedstawienie jest przedstawiony jako jeden. Nie ma przedstawień bezprzedmiotowych. Myśleć o niczym nie można) (1894.75,83; 1911b.48).

Każdy byt może stać się przedmiotem przedstawienia - w tym także byt niemożliwy, nieistniejący i nierzeczywisty (1894.31).

Składnikami treści przedstawienia nie są składniki przedmiotu przedstawianego, lecz (współ)przedstawienia tych składników - których ona jest połączeniem (zbiorem, ogółem) - oraz stosunki między (współ)przedstawieniami; składniki przedmiotu przedstawienia nie pozostają do treści przedstawienia w stosunku własności: nie przysługują jej.

Składniki przedmiotu przedstawienia (współ)przedstawione przez treść

¹⁴ Jak trafnie zauważył K. Pomian, rozróżnienie czynność-treść-przedmiot (przedstawienia) wprowadza (...) wyraźną granicę między trzema grupami dyscyplin: psychologią, która bada akty; logiką (...) i innymi naukami, które badają treści; metafizyką, która bada przedmioty (Pomian 1973.45).

są cechami przedmiotu (1894.35,36,68). Nie wszystkie składniki przedmiotu są cechami, ale wszystkie - znane - składniki mogą nimi się stać (1894.71). Nigdy przedmiot nie jest przedstawiony (wyobrażony) w całości (1899a.44), ale jednolitość przedmiotu przedstawienia jest zawsze jego cechą (1894.75).

Niektóre przedstawienia (np.: przedstawienie kraju bez gór, oka człowieka, ojca Sokratesa) (1894.77-79) wymagają współdziałania przedstawień pomocniczych. Przedstawienia pomocnicze (gór, człowieka, Sokratesa) nie są częścią treści przedstawienia, z którym współdziałają (1894.81).

Za rzeczywistą (realną), a nie tylko myślową (logiczną) równością czynności, treści i przedmiotu przedstawienia przemawia m.in. okoliczność, że należą one niekiedy do różnych dziedzin bytu. I tak, po pierwsze - treść przedstawienia jest bytem istniejącym zawsze, jeżeli bytem istniejącym jest czynność przedstawienia - przedmiotem przedstawienia może natomiast być zarówno coś istniejącego, jak i nieistniejącego, a nawet niemożliwego (istnienie treści nie warunkuje więc istnienia przedmiotu). Po drugie - czynność przedstawiania sobie jest zawsze bytem rzeczywistym, treść - bytem nierzeczywistym; natomiast przedmiot - znów czasem jest czymś rzeczywistym, a czasem nierzeczywistym. Po trzecie - przedstawienia o różnych treściach (np. przedstawienie miasta położonego na miejscu rzymskiego Juvavum i przedstawienie miejsca urodzenia Mozarta), mogą mieć ten sam przedmiot (1894.26). Po czwarte - przedmiotowi przedstawienia przysługują własności, których nie może posiadać treść. Przedmiot przedstawienia złotej góry (np.) jest rozciągliwy, złoty, większy lub mniejszy od innych gór. Własności te i stosunki nie przysługują oczywiście treści przedstawienia złotej góry (Blaustein 1928.13).

To ostatnie dowodzi, że każde przedstawienie ma co najmniej jeden przedmiot - że nie ma przedstawień bezprzedmiotowych. Każde przedstawienie ma zarazem co najwyżej jeden przedmiot - nie ma przedstawień wielopredmiotowych. Gdyby było inaczej, a więc gdyby przedstawienia ogólne były zbiorem przedstawień jednostkowych, to wartość poznawcza przedstawienia ogólnego powinna pokrywać się z wartością poznawczą zbioru odpowiednich przedstawień jednostkowych. Z jednej strony bowiem nie o każdej właściwości przysługującej np. poszczególnym liczbom, dowiedzieć się można za pośrednictwem przedstawienia sobie liczby w ogóle; z drugiej zaś pewne właściwości przysługujące w sposób "oczywisty" trójkątowi w ogóle - np. to, że suma jego kątów wynosi 180° - nie byłyby w sposób dostatecznie uprawniony przypisane trójkątowi w ogóle na podstawie nie dającego się przecież wyczerpać (zawsze wszak tylko niepełnego) zbioru jednostkowych przedstawień trójkątów (1898.84).

WYOBRAZENIA I POJĘCIA

Są wśród przedstawień przedstawienia naoczne (obrazowe, plastyczne) (1911b.46), czyli wyobrażenia (poglądy) (1901b.148), i przedstawienia nienaoczne, czyli pojęcia (pomyślenia).

Naoczność wyobrażeń polega na tym, że są one pogładowe (całościowe, jednolite, konkretne, nieodróżniczkowane, ściśle spójne, ściśle zespolone) i ogólnikowe (metne, w terminologii Kremera: nierównomierne). Pogładowe jest takie przedstawienie, że cechy jego przedmiotu są przez treść (współ) przedstawione w sposób nieodróżnicowany - nie są w treści rozróżniane (np. wrażenia słuchowe odbierane przy spostrzeganiu dźwięków skrzypiec zlewają się; i choć niektórzy umieją odróżnić dźwięki skrzypiec od np. dźwięków fortepianu, nie rozróżniają składników tych dźwięków) (1898b.139). Ogólnikowe jest takie przedstawienie, że wyraźnie (współ)przedstawione przez jego treść są tylko niektóre składniki przedmiotu przedstawienia (np.: w wyobrażeniu bólu zębów na ogół wyraźne jest uczucie bólu, niewyraźne zaś -

wrażenie świdrowania, szarpania; w wyobrażeniu malarza spoglądającego na stok pewnej góry wyraźne będą cechy kolorystyczne krajobrazu, w wyobrażeniu handlarza drzewem - wysokość i grubość rosnących na tym stoku drzew; kiedy wyobrażamy sobie twarz pewnej osoby, rysy tej twarzy, np. kształt nosa, ust itp. - występują wyraźniej niż np. barwa oczu) (1898b.139; 1899a.49-50). Naocznie (czyli poglądowo i ogólnikowo) przedstawione być mogą tylko takie przedmioty, które są, były lub mogłyby być spostrzegane lub samospostrzeżone.

Wyobrażenia są spostrzegawcze, odtwórcze lub wytwórcze; pierwsze są pierwotne, pozostałe - pochodne (1911b.47).

Wyobrażenia spostrzegawcze (np.: wyobrażenie właśnie widzianej pomarańczy, wyobrażenie właśnie słyszanej melodii, wyobrażenie właśnie przeżywanego gniewu) (1898b.125,131), są wyobrażeniami, do których dochodzi w czasie spostrzegania (1901b.148).

Składnikami treści wyobrażenia spostrzegawczego są wrażenia zmysłowe lub elementy psychiczne. Wrażenia zmysłowe powstają jako bezpośredni skutek podnieć, działających na narządy zmysłowe (1898b.431). Niektórzy (np. Raciborski) podają w wątpliwość istnienie elementów psychicznych. Za tym, że poza wyobrażeniami obiektów fizycznych są jeszcze wyobrażenia obiektów psychicznych, przemawia m.in. istnienie pojęć takich obiektów; każde pojęcie - jak się jeszcze okaże - opiera się bowiem na wyobrażeniach (1898b.130). I w wypadku wyobrażeń zewnętrznych, i w wypadku wyobrażeń wewnętrznych, zachowuje swą ważność formuła: *nihi est in intellectu, quod non prius fuerit in sensu* (1898b.121,128; por. też: Łuszczewska 1977.90).

Treść wyobrażenia spostrzegawczego jest zatem połączeniem (synteza) pewnych składników: wyobrażenie zewnętrzne - połączeniem wrażeń zmysłowych, wyobrażenie wewnętrzne - elementów psychicznych. Na czym te połączenia polegają¹⁵ - trudno opisać; można tylko powołać się na ich przykłady (egzemplifikacje). Treść wyobrażenia spostrzegawczego bywa co najwyżej częścią treści spostrzeżenia; poza nią i wrażeniami w skład każdego spostrzeżenia wchodzi sąd o istnieniu przedmiotu wyobrażenia składowego. Spostrzeżenia są więc rodzajem sądów (1898a.39).

Wyobrażenia odtwórcze (np.: wyobrażenie dawno wydanego - a nie podzielanego już - sądu, że Krakus jest postacią historyczną; wyobrażenie wzruszenia w chwili śmierci nie żyjącego już od dawna przyjaciela; wyobrażenie niegdyś słyszanej melodii) (1898.130; 1901b.62), są odtworzeniem pamięciowym wyobrażeń spostrzegawczych.

W skład wyobrażenia wytwórczego - mimowolnego (np. wyobrażenia sennego o smoku) (1901b.62), lub dowolnego (np. wyobrażenia radości, którą byśmy odczuwali w chwili urzeczywistnienia naszych marzeń) (1898.131,146) - wchodzi następujące czynniki (momenty): wyobrażenie podkładowe (substrat) (1898b.53), a w szczególności wyobrażenie odtwórcze przedmiotu podobnego do tego, który ma być wyobrażony wytwórczo; wyobrażenie sądu orzekającego o przedmiocie odtwórczo wyobrażonym przysługiwanie właściwości, które mu *de facto* nie przysługują, lub nieprzysługiwanie takich, które mu przysługują; wreszcie wyobrażenie przedmiotu pierwotnie wyobrażonego wraz z właściwościami przypisanymi mu przez sąd przedstawiony (współwyobrażonymi jako cechy owego przedmiotu), lub też właściwości odmówionych mu przez sąd przedstawiony (1898.148,152,153).

Składnikami treści pojęcia są: wyobrażenie podkładowe¹⁶ i wyobrażenia

¹⁵ Nie są one w każdym razie skojarzeniami, tj. połączeniami pojęć, wyobrażeń lub myśli (por.: 1898.I.680).

¹⁶ W niektórych pojęciach - pojęciach wyższych rzędów (np. kierunku ruchu kuli) - wyobrażenie podkładowe może zostać zastąpione przez utworzone

pewnych sądów¹⁷, odnoszących się do przedmiotu wyobrażenia podkładowego i zmieniających je (intencjonalnie) (1924.296,300).¹⁸

Pojęcia bywają całościowe (syntetyczne) analityczne, abstrakcyjne¹⁹. Przedmiotem pojęć całościowych (np.: pojęcia wicheru, który połamiał drzewo, władcy, Boga) (1898b.172; 1901b.64) są rzeczy i osoby. Wyobrażeniem podkładowym pojęcia całościowego jest wyobrażenie (odtwórcze lub wytwórcze) przedmiotu podobnego do tego, który ma być pojety. W skład treści wchodzi poza tym wyobrażenie sądu orzekającego o przedmiocie wyobrażenia podkładowego przysługiwanie właściwości, które mu *de facto* nie przysługują, lub nieprzysługiwanie właściwości, które mu przysługują (1924.297). Pojęcie całościowe jest więc niedoszłym wyobrażeniem wytwórczym (brak mu trzeciego czynnika, tego ostatniego). Przedmiotem pojęć oderwanych (np.: pojęcia kształtu księżycy w pełni, wysokości lwowskiej wieży ratuszowej, podobieństwa dwu twarzy) (1898b.161,165,185) są byty, które nie są rzeczami ani osobami - w szczególności są właściwości i stosunki. Wyobrażeniem podkładowym pojęcia oderwanego jest wyobrażenie przedmiotu posiadającego - także - właściwość, która ma być pojeta (pomyślana), lub ciągu przedmiotów, między którymi -m.in.- zachodzi stosunek, który ma być pojety (pomyślany). Sąd wyobrażony - mylny - nota bene - będący składnikiem pojęcia oderwanego, orzeka nieobecność w odpowiednich przedmiotach właściwości lub stosunków innych niż wyróżnione przez pojęcie²⁰. Również pojęcia oderwane są zatem sui

przedtem pojęcie podkładowe (tu: ruch kuli) (1924.302). Natomiast w skład pojęć hemisymbolicznych i symbolicznych wchodzi zawsze wyobrażenie, a nie pojęcie odpowiedniej nazwy i zdania (por.: Łuszczewska 1977.102; zob. jednak: Struve 1910.395).

¹⁷ Zdanie T. Witwickiego sądy wchodzące w skład utworzonych już i wyraźnych pojęć (należy) traktować nie jako sądy tylko przedstawione, ale jako sądy wydane, resp. dyspozycje przekonaniowe, mogące się natychmiast aktualizować. Pojęcie zatem określić należy jako zbiór gotowości przekonaniowych w związku z pewnym przedmiotem (Witwicki 1935.298).

¹⁸ Czytamy jednak u Twardowskiego: *Ogół* wszystkich cech, które przedmiot jakiś posiada, tworzy *treść* pojęcia tego przedmiotu (1901b.64). Użycie tu słowa "tworzy" nie przesadza zatem identyczności owego ogółu cech z treścią odpowiedniego pojęcia, przy czym cecha - jak pamiętamy - to właściwości przedstawione, uprzytomnione (zob. też: 1901b.65).

¹⁹ Według terminologii wprowadzonej przez Kazimierza Twardowskiego i stosowanej w wielu polskich podręcznikach terminy "konkretny" (dosł. "zrosły" od łac. *concreresco*) i "abstrakcyjny" (od łac. *abstraho*) charakteryzują dwa rodzaje przedstawień: mianowicie wyobrażenia są konkretne, bo ich treść jest zwarta, tworzy "układ spójny"; pojęcia natomiast są abstrakcyjne, bo powstają z wyobrażeń, gdy ów układ spójny zostanie rozerwany przez rozróżnienie jej składników. Czyni się to zaś w celu przekształcenia ogólnikowych, niewyraźnych wyobrażeń na jasne i wyraźne pojęcia. Przy takim pojmowaniu obu terminów konkretne wyobrażenia są przedstawieniami pierwotnymi w stosunku do pochodnych od nich pojęć (Czeżowski 1958.175). Nie potwierdza tej opinii lektura pism Twardowskiego; pisze się w nich istotnie o konkretności wyobrażeń (por. wyżej), ale abstrakcyjne - oderwane - są tylko niektóre pojęcia (mianowicie: nie całościowe).

²⁰ Pierwotnie Twardowski uważał, że ów sąd przedstawiony orzeka odrębność (odmienność) wyróżnionych właściwości lub stosunków względem odpowiednich przedmiotów (1904.409; por. też: Pręgowski 1927.40).

generis niedoszłymi wyobrażeniami wytwórczymi.

Oba rodzaje pojęć występują w dwóch formach: właściwej (bezpośredniej) (1910.425) - wyżej opisanej - i skróconej: hemisymbolicznej (półsymbolicznej) lub symbolicznej (1898.163-165; 1924.304). W formie hemisymbolicznej na czynność pojmowania składa się wyobrażenie nazwy oznaczającej przedmiot pojęcia i odpowiednie wyobrażenie podkładowe. W formie symbolicznej pojmowanie wyczerpuje się na pierwszym ze wskazanych czynników²¹.

Zarówno pojęcia, jak i (wbrew Raciborskiemu) wyobrażenia, bywają jeednostkowe i ogólne (1898b.143).

Wyobrażenia jednostkowe (np. wyobrażenie pewnej twarzy z rysami indywidualnymi) (1898b.144) - to wyobrażenia, przez których treść (współ)przedstawione są wyraźnie cechy osobnicze. Przez treść wyobrażeń ogólnych (np. wyobrażenia dźwięku skrzypiec jako takiego) (1898.143), (współ)przedstawione są właściwości wspólne przedmiotów podpadających pod przedmiot wyobrażony (1901b.66).

Pojęcia jednostkowe (np.: pojęcie Boga, pojęcie wszechświata, pojęcie liczby tysiąc) (1894.88; 1898b.184; 1911b.46) zawierają dodatkowy sąd wyobrażony, orzekający, że wśród cech pojmowanych lub przypisywanych w pozostałych sądach składowych są cechy osobnicze. Do treści pojęcia ogólnego (np.: pojęcia liczby w ogóle, trójkąta w ogóle, sądu w ogóle) (1894.84,85) wchodzi natomiast dodatkowo sąd wyobrażony, orzekający wspólność wspomnianych cech. Pojęcia, które nie zawierają ani jednego, ani drugiego wyobrażonego sądu dodatkowego, są pojęciami niezupełnymi (1898b.187).

Przedstawienie ogólne - jak każde przedstawienie - ma dokładnie jeden przedmiot. Przedmiotem przedstawienia ogólnego jest pewien byt ogólny, tj. zbiór tych wszystkich i tylko tych cech, które są wspólne wszystkim przedmiotom jednostkowym, podpadającym pod dane pojęcie ogólne (Ingarden 1948.70). Przedstawienie ogólne pośrednio odnosi się do przedmiotów wszystkich przedstawień - w szczególności jednostkowych - podporządkowanych względem owego przedstawienia ogólnego. Przedmiot przedstawienia ogólnego jest częścią każdego z tych pośrednich - podpadających pod niego²² - przedmiotów (1894.88; 1898b.189). Przedmiot przedstawienia - w szczególności pojęcia - ogólnego należy więc odróżnić od jego zakresu, tj. ogółu wszystkich przedmiotów, które mogą być przy (jego) pomocy przedstawione (1901b.66).

WIERNOŚĆ POJĘĆ

Pojęcia są oceniane przede wszystkim pod względem wierności (dokładności). Wierność jest stopniowalna: pojęcie jest tym wierniejsze, im więcej składników przedmiotu pojęcia jest cechami, czyli jest przez treść pojęcia współprzedstawionych, (np. pojęcie ptaka jako zwierzęcia okrytego pierzem, znoszącego jaja, mającego dwie nogi i dwa skrzydła - jest wierniejsze niż pojęcie ptaka jako zwierzęcia latającego) (1901b.65).

Wierność pojęcia należy odróżnić od jego jasności i ściśłości (logiczności, naukowości) (1925.254). Pojęcie jasne (np. pojęcie małpy jako zwierzęcia czworonogiego) (1901b.65) - to pojęcie o treści zawierającej cechy charakterystyczne przedmiotu pojęcia, tj. takie cechy, które pozwalają odróżnić ów przedmiot od innych. Pojęcie ściśle (np.: pojęcie pięcioboku,

²¹ Ostatecznie Twardowski uznał, że nie ma pojęć właściwych, tj. takich, w których wchodziłyby wyobrażenia odpowiednich sądów (1904.410).

²² To podpadanie jest więc - podobnie jak u Fregego (por.: Wolniewicz 1977. XII) - relacją ontologiczną.

pojęcie rutenu, pojęcie Drogi Mlecznej) (1898b.187) - to pojęcie, dla którego istnieje definicja klasyczna, ściśle (jednoznacznie) określająca (oznaczająca, podająca, ustalająca, wyłuszczaająca, wyrażająca) jego treść: oznaczająca przedmiot podkładowy za pomocą genus proximum (np. dla pojęcia malarza: człowiek) i sąd wyobrażony - za pomocą differentia specifica (np. dla pojęcia malarza: który wykonywa obrazy). Definiowalne są wyłącznie pojęcia całościowe; pojęcia oderwane - a także wyobrażenia - są niedefiniowalne, chyba że ich przedmioty zostaną potraktowane jako całości o pewnych właściwościach (wyższego rzędu) (1898b.181). Zatem wszystkie pojęcia ściśle są pojęciami całościowymi (1898b.179, 189, 194).

CZYNNOŚĆ, OSNOWA I PRZEDMIOT SĄDU

Sądzenie (wbrew koncepcji allogenicznej) nie jest łączeniem (wytwarzaniem układu) lub rozłączeniem przedstawień, lecz (zgodnie z koncepcją idigeniczną²³, za której twórcą uchodzić może Descartes i Hume) aktem sui generis (1911b.63, 65; por. też 1892.326).

Przeciwko pierwszemu pogładowi świadczy, po pierwsze - to, że każde zestawienie przedstawień stanowi sąd: niektóre takie zestawienia tworzą nowe przedstawienie (np. z zestawienia pojęcia niewypłacalności i pojęcia firmy powstaje pojęcie niewypłacalności firmy), niektóre zaś - np. rozkazy lub pytania (1911b.62-63). Po wtóre - nie każdy sąd jest zestawieniem przedstawień (zob. niżej: sądy bezprzedmiotowe).

Wytworem czynności sądzenia (wydawania sądu) jest sąd (1925.262). Tym co się sądzi (osadza) w sądzie - jest ośnova (podstawa) (1911b.72). Ośnova sądu jest analogonem treści przedstawienia (1894.8). Ośnova jest taka sama we wszystkich sądach: jest nią istnienie (zachodzenie) (1897a.144). Istnienie jest tu wzięte "bezczasowo", jako rzeczywistość przeszła, teraźniejsza lub przyszła. W związku z tym określenie czasowe wyrażające się w czasach czasownika należy do przedmiotu sądu (np.: w sądzie, że istniał Perykles, przedmiotem jest "przeszły" Perykles; w sądzie, że ten człowiek będzie moim teściem - przyszły teść; w sądzie, że jutro będzie pogoda - jutrzejsza pogoda) (1906a.186-187). Przy tym jeżeli sąd stwierdzający rzeczywistość przyszłego zdarzenia jest prawdziwy, to zdarzenie musi nastąpić. Ale to "musi" nie oznacza przyczynowego zdeterminowania przyszłego zdarzenia (...). Owo "musi" dotyczy logicznej konieczności, mianowicie zależności prawdziwości sądu: "Zdarzenie nastąpi" od prawdziwości sądu: "Przyszłe zdarzenie jest" (1906a.II.189-190).

Sądy różnią się jakością czynności i przedmiotem. Sama czynność sądzenia jest, ściśle biorąc, nieokreślalna, jako że nie poddaje się analizie; można tylko powołać się na odpowiednie przykłady (1911b.90). Czynność sądzenia pod względem jakości bywa dwojaka: polega bądź na uznawaniu, bądź na odrzuceniu ośnowy sądu, a więc istnienia przedmiotu osądzanego. Ze względu na jakość czynności sądy mogą być twierdzące lub przeczące (1911b.100, 122, 123). Schematem dowolnego sądu jest zatem formuła " \pm (istnieje) A" (1925.262).

Ze względu na sposób powstawania przekonania - sądu "spotencjalizowanego" - można wśród sądów wyróżnić m.in.: spostrzeżenia (sądy wydawane w chwili doznawania odpowiednich wrażeń lub ujmowania elementów psychicznych), wspomnienia (przekonania oparte na pamięci) i wiadomości (przekonania przyjęte od osób wiarygodnych), oraz pewniki (1899b.432). Szczególnym rodzajem przekonania są wnioski, tj. przekonania zdobyte drogą rozumowania, a więc sądenia o stosunkach racja-konsekwencja

²³ Termin koncepcja idigeniczna wprowadziła D. Gromska. Twardowski używał - za F. Hillebrandem - terminu koncepcja idiogenetyczna (zob.: Gromska 1914.465).

(następstwo) między sądami (1911b.183,277; 1922.37b).

Sądzenie - przekonanie zaktualizowane - nie jest stopniowalne co do natężenia (intensywności); kiedy się mówi o chwiejności lub sile (trwałości) przekonania (dyspozycji przekonaniowych), to naprawdę właściwości te przypisuje się nie samemu sądzeniu, lecz osobowości sądzącego (gdy jest on mniej lub bardziej przysposobiony do wydawania określonych sądów, i mniej lub bardziej odważny w ich wypowiedzaniu) (1911b.216).

Uznawanie i odrzucanie istnienia jakiegoś przedmiotu nie jest przyznawaniem ani odmawianiem owemu przedmiotowi jakiejś właściwości, bowiem istnienie nie jest właściwością: nie może być przedstawione pojęciowo (por.: Wolniewicz 1968.144) - może być tylko osądzane (uznawane lub odrzucane).

Przedmiot sądu jest tym, o czym się sędzi: czego istnienie jest osądzane. Każdy sąd (prosty) ma dokładnie jeden przedmiot. (Nie można sądzić o niczym) (1911b.76). Przedmiotem sądu (osądzanym stanem rzeczy) może być dowolny byt (bezwzględna dana, stosunek lub jedno i drugie) (1897a.144) - w tym m.in. inny sąd (np. w sądzie: Nie wierzę, żeby on potrafił tego dzieła dokonać) (1898b.162); uznanie sądu twierdzącego o jakimś przedmiocie jest uznaniem implicite samego tego przedmiotu.

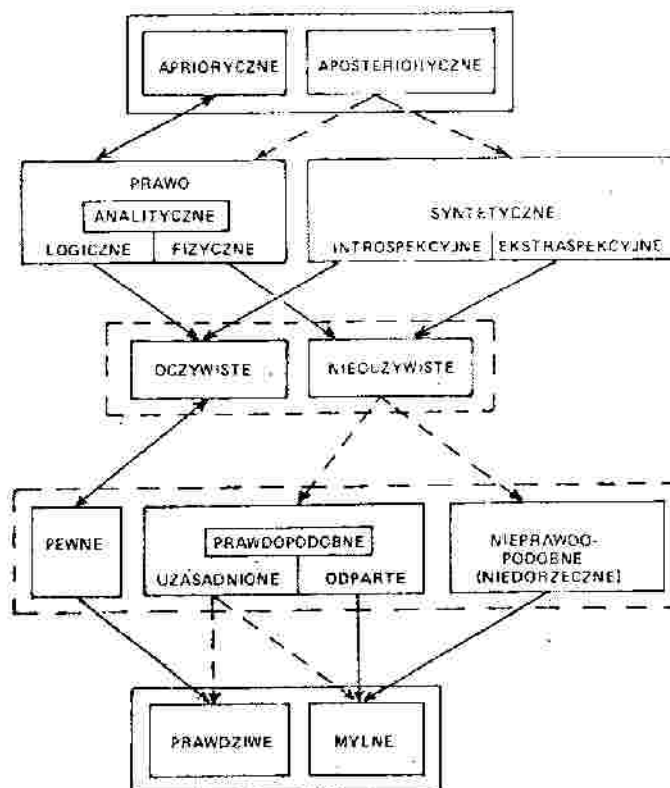
Ze względu na przedmiot wśród sądów wyróżnia się przede wszystkim sądy jednostkowe (syntetyczne) i ogólne (analityczne), czyli prawa (1911b.183,195). Sądy jednostkowe (np. sąd, że nikt o własnych siłach nie wzniósł się w powietrze) (1911b.194), są sądami o poszczególnych zjawiskach (faktach). Prawa natomiast są sądami o zależnościach koniecznych (stałych, niezmiennych) między zjawiskami. Prawa dotyczyć mogą koniecznego współistnienia lub koniecznego następstwa: pierwsze (np. sąd, że duchy istnieją lub nie istnieją) - są prawami logicznymi (1911b.186); drugie (np. sąd, że jeśli ktoś jest człowiekiem, to musi umrzeć) - fizycznymi (1911b.187). Prawa logiczne są sądami apriorycznymi (uzasadnianymi bez odwoływania się do doświadczenia); prawa fizyczne - i sądy jednostkowe (?) - są sądami aposteriorycznymi (uzasadnianymi doświadczalnie) (1911b.190; 1923.368).

Warunkiem koniecznym (tłem) wydania sądu o jakimś przedmiocie - ale nie warunkiem wystarczającym i nie składnikiem sądzenia - jest przedstawienie sobie tego przedmiotu (1911b.58,59,68). W szczególności mając pojęcie jakiegoś przedmiotu możemy o tym przedmiocie wydać sądy dzięki temu, że owo pojęcie zawiera sądy wyobrażone o przedmiocie wyobrażenia podkładowego (1898b.195). W sądach relacyjnych (dotyczących stosunków) do osądzenia przedmiotu niezbędne są trzy pojęcia (stosunku i jego dwu członów), a arelacyjnych - wystarczy jedno (1911b.84).

Sądy mogą być proste (np. sąd, że istnieją upiory) (1911b.73) lub złożone; z sądem mamy do czynienia wówczas, gdy żywiąc (wydając) pewien sąd musimy też żywić przynajmniej jakiś jeden inny sąd (np.: uznając, że jestem zdrow, muszę uznać, że istnieje zdrowie i że w moim ciele zachodzi pewien stan; uznając, że kwadrat jest czworobokiem, a suma kątów w czworoboku jest równa 360° , muszę uznać, że suma kątów w kwadracie jest równa 360°) (1911b.121).

Sądy wydane należy ściśle odróżnić od sądów tylko przedstawionych: te ostatnie nie są w ogóle sądami, lecz - przedstawieniami sądów (1898b.124,153).

SĄDY



PRAWDZIWOŚĆ SĄDÓW

Ocenie przedstawień pod względem wierności odpowiada ocena sądów pod względem prawdziwości (1925.254). Wydać po raz pierwszy prawdziwy sąd o jakimś przedmiocie - a dokładniej szereg takich sądów - to poznać ów przedmiot, nabyć o nim wiedzę (1925.247); mieć tę wiedzę, znać jakiś przedmiot - to być przysposobionym (mieć dyspozycję) do wydania takich sądów (1898a.40).

Prawdziwość sądu - zgodnie z koncepcją transeuntną (teorią zgodności zewnętrznej, przedmiotowej, transeuntniej) - jest odpowiednością między jakością sądu a jego przedmiotem ze względu na ośnowę (1911b.127,128; 1925.246,271). I tak: sąd twierdzący jest prawdziwy, jeżeli jego przedmiot istnieje (jeśli ów sąd tyczy się istniejącego bytu); a sąd przeczący - jeżeli jego przedmiot nie istnieje (1922.37b; 1925.268,270). Natomiast sąd twierdzący jest mylny (fałszywy) jeżeli jego przedmiot nie istnieje; a sąd przeczący - jeżeli jego przedmiot istnieje (1922.37b; 1925.250,269).

Definicje powyższe wskazują tylko naturę (istotę) prawdy, nie posiadają zaś kryterium (znamienia) prawdziwości. Ponadto suponują one pewne założenia metafizyczne: istnienie poza wydawanymi sądami przynajmniej w pewnych wypadkach przedmiotów tych sądów (1925.270). Niektórzy z tego względu usiłują - bez powodzenia - podać definicję kryterialną i bezzakończoną. Za koncepcje prawdy konkurencyjne względem koncepcji transeuntniej uchodzą: koherencjonizm, transcendentalizm i pragmatyzm.

Koherencjonizm jest nie do utrzymania, bowiem m.in. prowadzi do uznania, że żaden sąd nie jest prawdziwy (gdyby prawdziwe miały być tylko sądy zgodne ze wszystkimi wydanymi kiedykolwiek sądami), nie wyznacza dokładnie zbioru sądów prawdziwych (skoro nie wszystkie następstwa danego sądu są uchwytne) i zawiera błędne koło (gdyż pojęcie zgodności suponuje

pojęcie prawdziwości) (1925.273,274). Transcendentalizm trzeba odrzucić, ponieważ bądź dopuszcza, by o prawdziwości rozstrzygało zawodne poczucie pewności (że mamy do czynienia z pewnością uznania danego sądu), bądź obarczony jest błędnym kołem (gdyż prawdziwy byłby sąd, w którym uznajemy to, cośmy naprawdę uznać powinni; powinność uznania sądu jest więc powinnością ze względu na - uzyskanie sądu prawdziwego) (1925.279). Pragmatyzm - po bliższym rozpatrzeniu - okazuje się doktryną dotyczącą sądów **przyjetych** za prawdziwe, i jako taka traci wiele ze swej paradoksalności (skoro rzeczywiście istnieje związek między **wydawaniem** pewnych sądów a ich użytecznością), a w konsekwencji nie wchodzi w konflikt z koncepcją transeuntną (1925.297).

Prawdziwość i mylność przysługują właściwie - w sposób dosłowny - tylko sądom jako wytworom sądzenia (1911b.5). O innych bytach można orzekać "prawdziwość" i "mylność" tylko przenośnie (w sensie metaforycznym) (1925.258). O sądzeniu jako czynności można mówić, że jest pośrednio prawdziwe lub mylne - czyli słuszne (trafne) lub błędne (niesłuszne) - gdy jego wytworem jest odpowiednio prawdziwy lub mylny sąd (1900a.328). Przedstawienie może być pośrednio nazwane "prawdziwym" lub "mylnym", gdy jest przedstawieniem przedmiotu warunkującym odpowiednio prawdziwy lub mylny sąd o tym przedmiocie (1911b.6). Jeśli jakiś inny byt określany jako "prawdziwy" lub "fałszywy" (np.: prawdziwa przyjaźń, fałszywy brylant, fałszywy człowiek), to jest to skrócone wyrażenie myśli, że pewien sąd jest odpowiednio prawdziwy lub mylny (np.: sąd, że to jest przyjaźń, jest prawdziwy; sąd, że to jest brylant, jest mylny; sądy tego człowieka są mylne) (1911b.6; 1927.374).

Wszystkie sądy prawdziwe (prawdy) są prawdziwe zawsze i wszędzie (bezwarunkowo, bez względu na okoliczności, bez zastrzeżeń, są prawdami bezwzględными) (1900a.319)². Pseudoargumenty relatywistów mają pozory zasadności tylko wtedy, jeżeli mieszają sądy z powiedzeniami (1906a.183; por. też: Kokoszyńska 1951) (zob. niżej).

Prawdziwość i mylność trzeba odróżnić od oczywistości i nieoczywistości, a także prawdopodobieństwa i nieprawdopodobieństwa (oraz pewności).

Jeżeli przedstawienie, będące warunkiem wydania jakiegoś sądu (twierdzącego) jest takie, że nie można nie uznać (nie można odrzucić) istnienia przedmiotu owego przedstawienia, to sąd ten jest sądem oczywistym. Jeśli samo przedstawienie sobie odpowiedniego przedmiotu (zrozumienie przedstawienia warunkującego sąd) (1911b.256,258) nie wystarcza do uznania istnienia tego przedmiotu, to sąd o owym przedmiocie jest nieoczywisty (jak np. sąd, że ten człowiek nie zasługuje na zaufanie) (1911b.262). Każdy sąd

¹ "Słusznym" nazywa Twardowski *nota bene* nie tylko sądzenie, którego wytworem jest sąd prawdziwy, lecz także i upodobanie kogoś, kto cieszy się czymś pięknym, oraz postępowanie kogoś, kto czyni dobro (1895.348), a więc nie tylko sprawy rozumu, lecz także smaku i sumienia.

² M. Kokoszyńska dostrzega tu dwie różne tezy: jedna jest negacją sądu, że są warunki, w których zdanie prawdziwe okazuje się fałszem; druga zaś jest negacją sądu, że są zarówno warunki, w których pewne zdanie okazuje się prawdą, jak i takie, w których to zdanie okazuje się fałszem (Kokoszyńska 1948.168-169). Natomiast I. Dąbska wskazuje, że przy takim sformułowaniu teza absolutystyczna (*resp.* relatywistyczna) jest tezą analityczną (*resp.* kontradyktoryczną). Jej propozycja - dla relatywizmu - brzmi: Każde zdanie jest względnie prawdziwe, t.j. raz prawdziwe, innym razem fałszywe, zależnie od okoliczności (Dąbska 1938.329). Absolutysta głosiłby więc bądź, że żaden sąd nie jest względnie prawdziwy, bądź że niektóre sądy nie są względnie prawdziwe. Poglądowi Twardowskiego odpowiada twierdzenie mocniejsze.

oczywisty jest prawdziwy (1901b.21). Do sądów oczywistych należą, spośród sądów analitycznych, aksjomaty logiczne (np. sąd, że proste równoległe przecinają się w nieskończoności), oraz spośród sądów syntetycznych tezy egzystencjalne o faktach dostępnych własnemu doświadczeniu wewnętrznemu (np. sąd, że ja istnieje) (1911b.257). Wszelkie przedmioty doświadczenia wewnętrznego są zatem przedmiotami istniejącymi (por.: Jadczak 1985.15-16). Sady nieoczywiste mogą okazać się prawdziwe lub mylne; dlatego też uznanie takich sądów powinno być poprzedzone ich potwierdzeniem (usasadnieniem), a odrzucenie – odparciem (1898.II.295; 1911b.266).

O ile prawdziwość i mylność przysługują sądom wydanym, o tyle prawdopodobieństwo i nieprawdopodobieństwo (oraz pewność) jest własnością nie sądów lecz przedstawień sądów (sądów przedstawionych) (1924.299). Sady przedstawione prawdopodobne (problematyczne) – to takie, które mogą być prawdziwe, ale o których zarazem nie ma się wiedzy (o których nie wiadomo), czy są prawdziwe (jak np. to, że Ziemia najprawdopodobniej krąży wokół Słońca – wyraża to, że nie wiadomo, czy sąd, że Ziemia krąży wokół Słońca, jest prawdziwy, czy mylny, choć skłaniamy się do wydania go, gdyż wydaje się nam bliżej prawdy, niż jego zaprzeczenie) (1900a.327). Gdyby było wiadome, że sąd przedstawiony, który może być prawdziwy, jest prawdziwy, sąd ów stałby się sądem pewnym (apodyktycznym). Sady (przedstawione) wewnętrznie sprzeczne (absurdy) są nieprawdopodobne: sady takie nie mogą być prawdziwe.

Tak jak prawdziwość i mylność przypisuje się wtórnie nie tylko sądom – również prawdopodobieństwo i nieprawdopodobieństwo (w sensie metaforycznym) przypisuje się niekiedy bytom innym niż sady przedstawione (w szczególności przedmiotom, do których odnosiłyby się owe sady przedstawione, gdyby zostały wydane) (1911b.200).

Tradycyjna klasyfikacja sądów na asertoryczne, problematyczne i apodyktyczne jest nie do przyjęcia, gdyż człony tego podziału nie są współrzędne (skoordynowane) (1911b.196,197). Sady asertoryczne są tożsame z sądami faktualnymi: syntetycznymi. Natomiast sady problematyczne i apodyktyczne – to są wzajemnie przekładalne formy sądów prawdopodobnych. Mamy bowiem następujące ekwiwalencje logiczne: sady, że S może być P, że S może nie być P, że S nie może być P i że S nie może nie być P – są kolejno równoważne sądom, że S nie musi nie być P, że S nie musi być P, że S musi być nie P i że S musi być P (1911b.196,197,235).

STOSUNKI PRAWDZIWOŚCIOWE MIĘDZY SĄDAMI

Ze względu na prawdziwość pomiędzy dwoma sądami zachodzić mogą następujące stosunki (logiczne): odpowiedniość, a w szczególności równość lub równoważność; niezgodność, a w szczególności sprzeczność i zaprzeczenie; zależność, a w szczególności zawartość i wynikanie (konsekwencja); wreszcie – niezależność (1911b.225-240).

Dwa sady są równe, gdy mają (jak np. sady, że Sokrates był synem Sofroniska i że Sofroniskos był ojcem Sokratesa) ten sam przedmiot i jednakową jakość. (1911b.233). Dwa nierówne sady są równoważne (równowartościowe, ekwiwalentne), gdy mają (jak np. sąd, że upiory nie istnieją, i sąd, że nieprawda, że upiory istnieją) różne przedmioty, ale równą wartość logiczną: są wzajemnie zastępowalne w rozumowaniu bez zmiany wartości logicznej całości (1911b.233-235).

Dwa sady są sprzeczne, gdy jeśli jeden z nich jest prawdziwy, to drugi jest mylny, a więc gdy oba (jak np. sąd, że brylant można wytwarzać sztucznie, i sąd, że brylantów nie można wytwarzać sztucznie) mają ten sam przedmiot, ale inną jakość (1911b.236). Także sąd równoważny z jednym z sądów sprzecznych – a będący zaprzeczeniem drugiego (jak np. sąd, że nieprawda, że Bóg istnieje – równoważny sądowi, że Bóg nie istnieje, sprzecznemu z sądem, że Bóg istnieje) – jest spreczny z drugim (tu: z

sądem, że Bóg istnieje) mimo różnych przedmiotów (tu: w pierwszym wypadku - chodzi o prawdziwość sądu, że Bóg istnieje, w drugim - o Boga) (1911b.237)

Jeden sąd zawiera się w drugim, gdy w pierwszym uznaje się istnienie jakiejś całości, w drugim zaś istnienie części owej całości (jak np. sąd, że we Lwowie istnieje pełny czterowydziałowy uniwersytet - w sądzie, że we Lwowie istnieje fakultet filozoficzny) (1911b.239). Jeden sąd wynika z drugiego, gdy niemożliwe jest, aby pierwszy był mylny, a drugi prawdziwy (jak np. sąd, że we Lwowie istnieje pełny uniwersytet - z sądu, że pełny uniwersytet składa się z czterech wydziałów i we Lwowie istnieje fakultet filozoficzny, prawniczy, teologiczny i medyczny).

Dwa sądy, dla których możliwe jest i to, żeby oba były zarazem prawdziwe, i to, żeby oba były mylne, i to wreszcie, żeby jeden był prawdziwy, a drugi mylny (jak np. sąd, że dziś będzie odwilż, i sąd, że dziś wieczór w tej sali nie będzie wykładu) - są sądami niezależnymi (1911b.232).

OZNAKI I ŚWIADECTWA ŻYCIA DUCHOWEGO

Jeżeli czynność A₁, której wytworem jest zjawisko R₁, jest aktem psychicznym, a czynność A₂, której wytworem jest zjawisko R₂, jest aktem fizycznym, i ponadto czynność A₁ wpływa na czynność A₂ (A₁ jest częściową przyczyną A₂-a), dzięki czemu czynność A₂ staje się czynnością cielesno-duchową (aktem psychofizycznym), to czynność A₂ jest zewnętrznym objawem czynności A₁ (np.: jeczenie jest objawem doznawania bólu, cierpienia; rysowanie - objawem wyobrażenia sobie pewnego rysunku; komponowanie - niekiedy objawem odczuwania przyjemności lub przykrości przez kompozytora) (1894.233; 1911.231); natomiast wytwór R₂ jest zewnętrznym wyrazem wytworu R₁: R₁ wyraża się w R₂ (np.: w jeku wyraża się ból: w rysunku - wyobrażenie; w kompozycji muzycznej - niekiedy uczucie) (1911.230-233).

Jeżeli czynność A₄, której wytworem jest zjawisko R₄, jest naśladowaniem czynności A₂, t.j. została ona podjęta z zamiarem naśladowania wytworu R₂ czynności A₂ (jak np. gra aktorska jako wytwór uczucia przedstawionego), i ponadto wytwór R₄ jest podobny do wytworu R₂ lub jest taki sam jak R₂, to R₄ jest zastępnikiem (artefaktem) R₂-a: R₄ zastępuje R₂-a (1911.237).

Jeżeli ponadto czynność A₃, której wytworem jest zjawisko R₃, jest czynnością duchową, czynność A₂ lub jej wytwór R₂ może wpłynąć na czynność A₃, zaś wytwór R₃ (lub jego zastępnik) jest podobny do wytworu R₁, lub jest taki sam, jak R₁, to czynnik A₂ jest wskaźnikiem czynności (A₁ i) A₃, zaś wytwór R₂ jest znakiem wytworu (R₁ i) R₃: R₂ wyraża R₁ -a i R₃-a (R₁ i R₃ istnieją - choć nie aktualnie, lecz potencjalnie - w R₂).

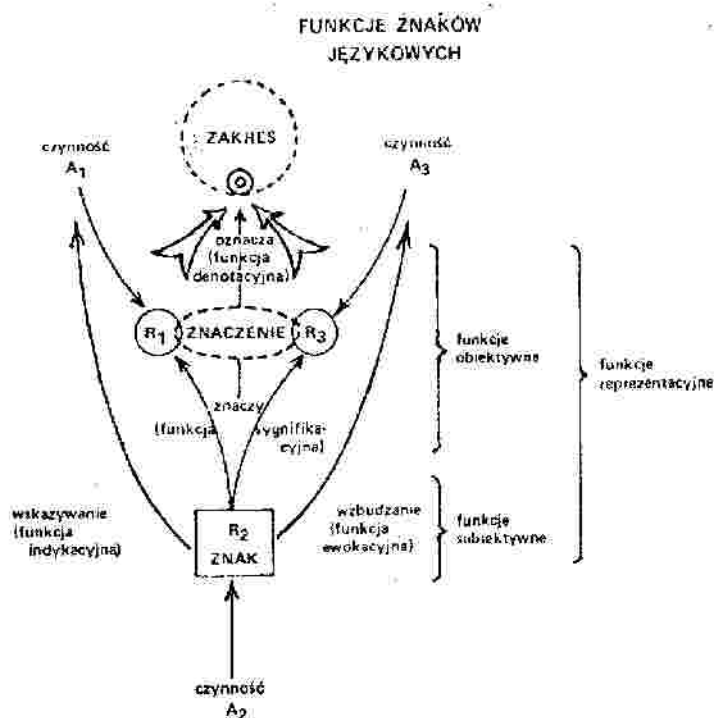
Ogólnie: jakieś zjawisko jest znakiem (uchodzi za znak, służy jako znak) innego zjawiska, gdy stwierdzenie (skonstatowanie) obecności (dania) pierwszego zjawiska - zobaczenie go, usłyszenie itd. - uprawnia kogoś, kto tę obecność stwierdził, do wniosku o obecności drugiego zjawiska, lub pobudza tego kogoś do jego urzeczywistnienia. W pierwszym wypadku ów znak jest znakiem rzeczowym (jak np.: widziany z daleka dym - znak ognia; blada cera - znak niedokrwistości; silne dudnienie ziemi - znak tego, że maszeruje wojsko); w drugim celowym (jak np. sygnał dla maszynisty) (1911b.39-45).

³ Jak zauważyła M. Ossowska w związku z owym podobieństwem (...) prof. Twardowski ma sam dalej pewne zastrzeżenia. Na to, by krzyk wyrażał czyjeś przerażenie, nie wymagamy, by wzniecał taki sam efekt w słuchaczach. Wystarczy, by mógł wywołać przedstawienie tego faktu (Ossowska 1931.217). P. Pręgowski wskazuje, że rozumienie jakiegos znaku również nie polega na pojawieniu się tych samych faktów psychicznych, co u nadawcy (Pręgowski 1927.53,56)

utrwalone znaki pisma (1898.124; 1910.424-425; 1911b.51) - będące symbolami (1919.347; 1921.354). Wyższość (znaków mowy) nad innymi sposobami wyrażenia myśli polega na następujących własnościach: 1. zajmują najmniej czasu; 2. nie wymagają wielkiego wysiłku w zastosowaniu; 3. można się nimi posługiwać na odległość; 4. można je utrwalać za pomocą pisma i druku; 5. można je w najrozmaitszy sposób łączyć i zestawiać, wskutek czego są zdolne oddawać nawet najzawilsze myśli, jako też najdrobniejsze różnice między nimi (1900.435).

Jezyk - jako system znaków - jest podwójnym narzędziem. Pierwotnie jest środkiem porozumiewania się; wtórnie - środkiem myślenia: umożliwia mianowicie tworzenie pojęć hemisymbolicznych i symbolicznych (1911b.30,36; 1919.347), a przez to znaczne uproszczenie pracy umysłowej (1910.425)⁵.

Jezyk jest podwójnym narzędziem dzięki temu, że poszczególne znaki językowe pełnią dwójakie funkcje reprezentacyjne (funkcje wyrażenia) względem czynności duchowych (pierwotnie względem aktów emocjonalno-wolicjonalnych, wtórnie względem aktów intelektualnych): funkcje obiektywne (przedmiotowe) i funkcje subiektywne (podmiotowe) (1901b.29,36,51,52; 1921.355). To, że znaki językowe pełnią funkcje reprezentacyjne, nie pociąga jednak za sobą bynajmniej pełnienia przez nie funkcji substytucyjnych (zastępowania). Reprezentowanie i zastępowanie nie jest tym samym: ambasador jest reprezentantem (przedstawicielem) swego państwa, lecz nie jest jego zastępcą (substytutem); prorektor natomiast jest zastępcą (substytutem) rektora, lecz nie jest jego reprezentantem (przedstawicielem) (1921.355).



⁵ To uproszczenie stwarza jednak zarazem dwie groźby: groźbę pragmatofobii, czyli utraty zdolności do myślenia bezpośredniego (1901.3; 1910.425), oraz groźbę fanatyzmu, czyli utraty zdolności bezstronnego rozważania spraw (1900.436).

Funkcje obiektywne - sygnifikacyjna i denotacyjna - polegają kolejno na tym, że znak językowy *znaczy* (wyraża, zawiera) wytwór reprezentowanych czynności duchowych i *oznacza* (wymienia, *znaczy*) przedmiot tych czynności (1898.162; 1911.232; 1911b.44). Funkcje subiektywne - indykacyjna i ewokacyjna - polegają kolejno na tym, że znak językowy wskazuje czynność nadawcy znaku (informuje o niej, powiadamia, sygnalizuje ją) i wzbudza (budzi) czynność odbiorcy znaku, których to czynności wytwory - *znaczy* (1894.16). To właśnie dzięki funkcji indykacyjnej znaki językowe - mowy potocznej - mogą wskazywać m.in. odcienie uczuciowe (momenty emocjonalne), zaznaczane zresztą nie tylko w samym doborze słownictwa (por. np. pary słów: "szkapa" - "koń", "zdechnąć" - "umrzeć", w których na pierwszym miejscu stoją słowa nacechowane zwykle pogardliwie), (1911b.37,38) lecz także i w sposobie wypowiedzania słów (1911b.36,41). Ta możliwość wskazania odcieni uczuciowych stwarza zresztą pewne trudności w myśleniu (1910.425). Dzięki zaś funkcji ewokacyjnej znaki językowe mogą być w ogóle rozumiane (o rozumieniu - por. niżej).

Zarówno słowo "znaczyć", jak i słowo "oznaczać" pierwotnie odnosiło się do fizycznego aktu zaopatrywania czegoś właściwością (cechą) odróżniającą to coś od innych bytów (1911.232,234). Poza sensem (nazwijmy to tak) **markacyjnym** - oraz omówionym wyżej sensem **sygnifikacyjnym** (psychologicznym) i **denotacyjnym** - słowo "znaczyć" bywa jeszcze używane w sensie aksjologicznym, jako synonim wyrażenia "być ważnym" ("mieć wartość"). Znaczeniem logicznym znaku językowego (w szczególności np. nazwy) jest nie jednostkowy wytwór reprezentowanej przez ów znak czynności duchowej (w szczególności np. przedstawienia), lecz przedmiot ogólny, któremu przysługują wszystkie (i tylko) właściwości wspólne poszczególnym wytworom jednostkowym (1911b.38; por. też: Dąbska 1969.257; Buczyńska 1980.161).

Znaki językowe są zazwyczaj wieloznaczne. Ten sam rodzaj znaku może mieć kilka znaczeń logicznych (jak np.: "mój portret" *znaczyć* może tyle, co "portret, który sam zrobiłem", "portret, który do mnie należy" lub "portret, który mnie przedstawia"; "jest" *znaczyć* może tyle, co "równa się", "przynależy do" lub "ma własność" - jak kolejno w kontekstach: "Dwa razy dwa jest cztery", "Pies jest kragowcem", "Koło jest okragie"; "namalowany" jako określenie pejzażu *znaczyć* może tyle, co "bedący malowidłem" lub "według którego sporządzono malowidło") (1894.12; 1911b.35; 1925.262). Co więcej, niektóre znaki mają nieskończenie wiele znaczeń logicznych. Takimi nieskończenie wieloznacznymi wyrażeniami są terminy okazjonalne, zmieniające znaczenie wraz z każdą zmianą okoliczności - osoby, miejsca lub czasu - wypowiedzenia (jak np.: słowo "teraz" *znaczące* to samo, co "w chwili wypowiedzenia"; słowo "tutaj" *znaczące* to samo, co "w miejscu wypowiedzenia"; słowo "ten" *znaczące* to samo, co "znajdujący się teraz i tutaj") (1900a.319,323).

Mowa odznacza się ponadto wielomianowością. Jednemu rodzajowi myśli odpowiada nieraz wiele rodzajów wyrazów mowy (1911b.34).

Wieloznaczność i wielomianowość świadczy o dyskrepancji mówienia i myślenia, a zatem przemawia przeciwko ich paralelizmowi (1898.II.374); przeciwko identyczności mówienia i myślenia przemawia ponadto m.in. to, że można mówić bezmyślnie (psytacyzm) i myśleć nie mówiąc (także stale - jak np. niemi) (1911b.31,32,34). Zachodzi jednak podwójny związek między mówieniem i myśleniem. Po pierwsze - znaki mowy - jako symbole odpowiednich myśli - pozostają z nimi w relacji kauzalnej. Po drugie - w myśleniu - zwłaszcza *bardziej abstrakcyjnym* - pojawiają się liczne pojęcia hemisymboliczne i symboliczne. Dlatego też mimo owej dyskrepancji "metny" styl języka - w każdym razie literatury filozoficznej - wolno uważać za objaw metności myślenia (1919.346-347).

Zbiór znaków językowych rozpada się na dwa podzbiory: zdań i części zdań. Te ostatnie mogą być z kolei przedstawnikami, czyli znakami

kategorematycznymi, bądź łącznikami, czyli znakami synkategorematycznymi. Znaki kategorematyczne pełnią samodzielnie funkcje reprezentacyjne wobec przedstawień - same one coś znaczą; znaki synkategorematyczne są jedynie współznaczące (1894.9,18,29; 1901b.61; 1911b.45,50; 1924.298).

Typowymi kategorematami są nazwy (imiona), typowymi synkategorematami - spójniki.

NAZWY

Spośród (gramatycznych) części mowy nazwami bywają na ogół rzeczowniki własne (np.: "Lwów", "Stanisław August", "Sofroniskos") (1894.70; 1911b.51) i pospolite (np.: "ojciec", "dusza", "trudność") (1894.18; 1901b.61; 1911b.49), zaimki (np.: "on", "my", "coś"), przymiotniki (np.: "biały", "pośepny", "słoneczny"), liczebniki (np.: "dwa", "dziesiąty", "piećdziesiąt siedem i pół") i czasowniki (np.: "biegać", "uczyć się", "upływać") (1901b.61; 1911b.49) - te mianowicie - które stanowią podmiot (poza zdaniami bezorzeczeniowymi), orzeczenie (poza zdaniami bezpodmiotowymi), orzecznik lub dopełnienie zdań prostych. Nazwami mogą być nie tylko pojedyncze rzeczowniki, lecz także całe zwroty rzeczownikowe, a więc połączenia rzeczownika z innym rzeczownikiem (np. "oko człowieka"), z zaimkiem wskazującym (np. "ten człowiek"), zaimkiem nieokreślonym (np. "jakiś człowiek"), z liczebnikiem (np. "drugi syn"), ze zwrotem przyimkowym (np. "najwyższa góra w Europie") lub ze zdaniem pobocznym (np. "syn, który obraził swego ojca") (1894.9,87; 1911.232; 1911b.49). Dotyczy to także zwrotów przymiotnikowych i czasownikowych.

Tak jak nie ma przedstawień bezprzedmiotowych, tak też nie ma nazw pustych: każda nazwa oznacza jakiś byt - i tylko byt (nawet nazwa złożona) (1894.36). Z drugiej strony oznaczenie (nazwanie) jakiegoś przedmiotu nie zakłada (nie implikuje) istnienia tego przedmiotu.

Te same nazwy reprezentować mogą raz wyobrażenia, a innym razem pojęcia (1898b.194; 1924.310). Przy pierwszym użyciu każda nazwa reprezentuje jakies wyobrażenie (1894.90), ale olbrzymia większość nazw reprezentuje pojęcia ogólne (1898b.187). Nazwa ogólna oznacza przedmiot pojęcia ogólnego i zarazem wymienia wszystkie przedmioty podpadające pod ów przedmiot ogólny (1901b.61). Te same nazwy bywają przy tym używane do oznaczania zarówno bytów ogólnych, jak i wymienianych przez siebie bytów jednostkowych (1894.87), co jest dodatkowym źródłem wieloznaczności.

Poszczególne (gramatyczne) odmiany nazw mogą oznaczać byty dowolnej kategorii ontycznej. Tylko nazwy czasownikowe oznaczają wyłącznie stany - a w szczególności czynności - lub ich wytwory (1911.224).

Poza nazwami do przedstawników należą również zwroty nazwopodobne: niektóre zdania (w sensie gramatycznym), mianowicie zdania poboczne dopełnieniowe (np.: "że jutro będzie pogoda") (1898b.152; 1924.299). Zdania te reprezentują wyłącznie przedstawienia sądów.

POWIEDZENIA

Zdania są to zasadniczo znaki (wyrazy lub ciągi wyrazów) reprezentujące sady, rozkazy - życzenia, prośby, przekleństwa (np.: "Czytaj!", "Oby jutro była pogoda", "Chcę, żebyś czytał") - oraz pytania (1898b.150; 1901b.13; 1911b.2,54,60,63).

Zdania reprezentujące rozkazy i pytania reprezentują też (zazwyczaj) pewne sady - o oznaczonym przedmiocie. W szczególności zdanie pytające wyrażające wezwanie do odpowiedzi (domaganie się jej) - t.j. do wydania sądów o pewnym przedmiocie lub wykonania pewnych czynności - wyraża też jeden lub kilka sądów o owym przedmiocie; sady te tworzą daną pytania. Pytanie jest logiczne, jeśli dana pytania nie jest sadem mylnym; w przeciwnym razie (jak

np. w wypadku pytania "Czy czasownik *pole* jest rodzaju męskiego czy żeńskiego?" - pytanie jest nielogiczne (1901b.164).

Ze względu na rodzaj odpowiedzi ogół zdań pytających rozpada się z jednej strony na pytania proste, domagające się odpowiedzi w postaci jednego sądu (np. "Kiedy umarł Kazimierz Wielki?"), oraz pytania złożone, domagające się odpowiedzi w postaci kilku sądów (np. "Jak wygląda niedzwiedź?") (1901b.161); z drugiej strony - na pytania domagające się rozstrzygnięcia (np. "Czy reformacja miała zwolenników w Polsce?") oraz pytania domagające się uzupełnienia (np. "Jakim sposobem przyszyła do skutku unia Polski z Litwą?") (1901b.160). Same odpowiedzi - które wyrażają sądy - można oceniać pod względem trafności. Odpowiedź trafna - to taka, która zawiera dokładnie to, o co chodzi w pytaniu (np. Odpowiedź "Nie" na pytanie "Czy Ziemia jest zawsze równo oddalona od Słońca"); w przeciwnym razie jest to odpowiedź nietrafna nawet wówczas, gdy wyraża sąd prawdziwy (np. odpowiedź "Ziemia krąży wokół Słońca" - na pytanie z poprzedniego przykładu) (1901b.166).

Zdania reprezentujące wyłącznie sądy - to powiedzenia⁶. Powiedzenie znaczy (ujmuje) ośnowę sądu (istnienie), oznacza przedmiot sądu, wskazuje wydanie sądu przez mówiącego i wzbudza wydanie - lub tylko przedstawienie (zrozumienie) - sądu przez słuchającego (1911b.56). Poszczególne funkcje reprezentacyjne bądź są spełniane osobno przez poszczególne człony powiedzenia lub człony tych członów, bądź tylko współspełniane przez całe powiedzenie.

Powiedzenia - ze względu na znaczenie - mogą być proste (np. "Bóg istnieje") lub złożone (np. "Lwów i Kraków są miastami polskimi") (1901b.17), tj. mogą reprezentować jeden sąd lub kilka sądów (1911b.98). Prostotę i złożoność powiedzeń należy odróżnić od prostoty i złożoności sądów (1911b.119).

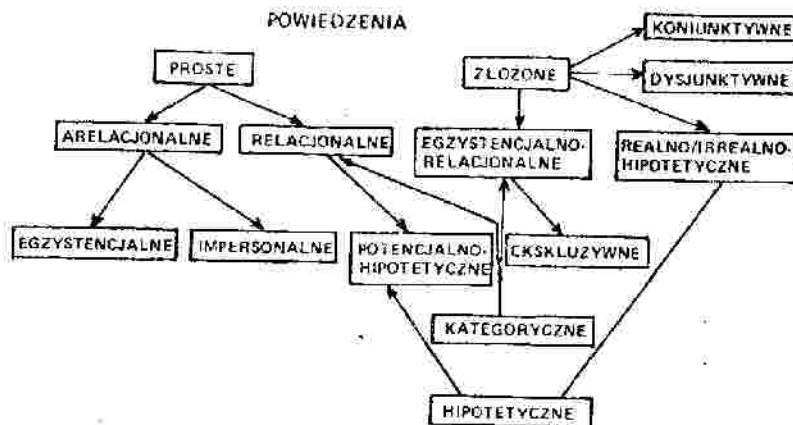
Powiedzenia proste bywają relacyjne lub arelacyjne (irrelacyjne) - w zależności od tego, czy reprezentują sądy mające za przedmiot stosunek (osadzające istnienie stosunku - ale nie: członów tego stosunku), czy też byt innego rodzaju. Do powiedzeń relacyjnych należą niektóre powiedzenia kategoriowe (np.: "Róża jest kwiatem", "Dwa razy dwa jest cztery", "Wszystkie promienie koła są między sobą równe") (1911b.101,102) i powiedzenia potencjonalno-hipotetyczne, czyli należące do casus potentialis (np.: "Jeśli jeszcze istnieje jakiś środek ratunku, trzeba się go chwycić", "Kto nie sieje, nie będzie zbierał", "Aby być szczęśliwym, trzeba umieć poprzestawać na małym") (1911.102). Do powiedzeń arelacyjnych należą powiedzenia egzystencjalne o osobno wyrażonej ośnowie (np.: "Nie ma upiorów", "Odbывают się narady", "Zachodzi obawa") (1911b.73,99) oraz impersonalne (bezpodmiotowe, nieosobowe, impersonalia), o ośnowie osobno nie wyrażonej (np.: "Ogień", "Dnieje", "Chmurno") (1894.6; 1911b.99,100).

Z kolei powiedzenia złożone bywają: egzystencjalno-relacyjne, realno-hipotetyczne lub irrealno-hipotetyczne (casus realis i casus irrealis), dysjunktywne (rozjemcze) i konjunktywne (szeregowe). Do powiedzeń egzystencjalno-relacyjnych należą powiedzenia kategoriowe (np. powiedzenie "Mieszkam przy ulicy Gołębiej 10 we Lwowie") wyrażające uznanie istnienia pewnego stosunku (tu: mieszkania) i istnienia członów tego stosunku (tu: mnie i ulicy Gołębiej 10 we Lwowie), i powiedzenia ekskluzywne (np. powiedzenie "Tylko człowiek posiada zdolność mówienia") wyrażające sądy uznające istnienie stosunku (tu: posiadania) i jego członów (tu: ludzi i zdolności mówienia) oraz odrzucające istnienie pewnych bytów

⁶ Nie każde powiedzenie da się określić jako "zdanie" w sensie gramatycznym (por. np. słowo "Ogień!" reprezentujące niekiedy sąd, że się pali) (1894.6).

(tu: istot poza ludźmi, które by posiadały zdolność mówienia) (1911b.107,108).

Powiedzenia realno-hipotetyczne (np. "Jeśli chcesz odpowiadać, będę stawiał ci pytania") wyrażają sądy uznające oba człony zdaniowe powiedzeń (tu: to, że chcesz odpowiadać, i to, że będę stawiał ci pytania), oraz to, że przedmiot osadzany w pierwszym członie łączy się z przedmiotem osadzonym w drugim (tu: to, że chcesz odpowiadać, łączy się z tym, że będę stawiał ci



pytania). Powiedzenia irrealno-hipotetyczne (np. "Cdyby dziś była niedziela, nie byłoby wykładów") wyrażają sądy odrzucające oba człony zdaniowe powiedzenia, oraz uznające to, że przedmiot osadzony w pierwszym członie łączy się z przedmiotem osadzonym w drugim (1911b.109). Powiedzenia dysjunktywne (np. "Światem rządzi Bóg albo ślepy traf") wyrażają sądy, że sądy przedstawione przez człony zdaniowe powiedzenia są prawdopodobne, że niemożliwe jest, aby ani jeden z nich nie był prawdziwy i że przedmioty tych sądów wykluczają się (1911b.110). Powiedzenia koniunkcyjne (np. "Uczucie krąży w duszy, żarzy się, rozpala" z Mickiewicza) wyrażają sądy wyrażone przez poszczególne człony zdaniowe szeregu (1911b.111).

Szczególnym rodzajem powiedzeń są formuły definicyjne o budowie "A jest (to) B" (np. "Państwo jest publiczną społecznością, która obejmuje osiadłą na określonym terytorium ludność jako wspólnotę rządzących i rządzonych"). Powiedzenia te *de facto* reprezentują nie sądy, że A jest (to) B (w szczególności tutaj nie wypowiada (się) żadnego sądu na temat państwa), lecz sądy, że "A" oznacza "B" (w szczególności twierdzi (się), że oznacza (się) słowem "państwo" pewien przedmiot, którego przedstawienie w podany sposób zostało skonstruowane (1894.7).

Prawdziwość, oczywistość i prawdopodobieństwo - oraz ich odwrotności - wolno przypisywać powiedzeniom tylko pośrednio (przenośnie): ze względu na reprezentowane sądy. W szczególności więc dane powiedzenie jest oczywiste, gdy jeśli ktoś je rozumie, to wie od razu, że sąd przez to powiedzenie reprezentowany jest prawdziwy. Natomiast rozróżnienie prawdziwości bezwzględnej i względnej - nieuprawnione w dziedzinie sądów - tutaj jest właśnie dopuszczalne. Prawdziwość bezwzględna przysługuje mianowicie powiedzeniu, które reprezentuje wyłącznie prawdziwe sądy. Takim powiedzeniem może być tylko powiedzenie zupełne. O powiedzeniu, które reprezentuje czasem sąd prawdziwy, czasem zaś mylny, można natomiast mówić, że jest prawdziwe względnie (1901a.94; 1905.II.184). Do takich względnie prawdziwych powiedzeń

należą powiedzenia niezupełne (eliptyczne) (np.: "Deszcz pada", "Zimna kąpiel jest rzeczą zdrową", "Mieszkania we Lwowie są drogie"; por. ich odpowiedniki zupełne: Dnia 1 marca 1900 roku wedle kalendarza gregoriańskiego o godzinie 12 w południe wedle czasu środkowoeuropejskiego pada we Lwowie na Górze Zamkowej i jej okolicy deszcz", "Zimna kąpiel jest niekiedy rzeczą zdrową", "Mieszkania we Lwowie są przeważnie drogie") (1900.319,322,336)⁷.

Podobnie, o ile mówienie o równoznaczności (ekwipolencji) w odniesieniu do sądów jest niedorzeczne, o tyle jest ono na miejscu w odniesieniu do powiedzeń. Dwa powiedzenia są mianowicie równoznaczne, gdy reprezentują równe sady (1911b.255).

ŁACZNIKI

Wśród łączników szczególne miejsce zajmują określenia.

Określeniami bywają te rzeczowniki, zaimeki, przymiotniki, przysłowki i liczebniki - oraz równoważne im zwroty - które występują w kontekście atrybutywnym (np.: rzeczowniki "szybkość ruchu", "ojciec Sokratesa", "ściana szczytowa domu"; zaimeki "ten człowiek", "jakiś człowiek", "żaden człowiek") (1894.19,74,78; 1898b.157,168; 1911b.49); w kontekstach predykatywnych są one kategorematami.

Określenie - wraz z nazwą, przy której stoi- (ko)reprezentuje przedstawienie sądu odnoszącego się do przedmiotu oznaczanego przez wyrażenie określane. W zależności od przedmiotu tego sądu funkcja askrypcyjna, którą pełni określenie wobec wyrażenia określanego, polega na determinacji, abolicji, confirmacji lub modyfikacji. (tj. abolicji i determinacji zarazem).

Funkcja determinująca i abolicja polega na zmianie znaczenia; a w szczególności odpowiednio na jego wzbogaceniu (zob. "dobry człowiek") lub uszczupleniu (zob. "rzekomy kształt"). Funkcja confirmująca polega na wzmocnieniu lub przywróceniu jakichś jego składników (zob. "rzeczywisty fakt"). Funkcja determinująca, abolicja i confirmująca są funkcjami prostymi. Funkcja modyfikująca natomiast jest funkcją złożoną, polegającą na jednoczesnym wzbogacaniu i uszczupnianiu znaczenia (zob. "były minister") (1894.11; 1927.373.374).

Określenia - nawet w kontekstach atrybutywnych (np. "człowiek niedobry") - nie są jednak (?) synkategoremata *sensu stricto*, bowiem nie tylko współprzedstawiają pewien sąd (tu: sąd, że człowiek jest niedobry), lecz także samodzielnie reprezentują przedstawienia pomocnicze (tu: wyobrażenie czegoś niedobrego), których zadaniem jest wywołanie przedstawienia właściwego przedmiotu całego wyrażenia złożonego (tu: wyobrażenia człowieka niedobrego), tyle, że treść tych przedstawień pomocniczych nie należy do treści przedstawienia podkładowego (tu: do treści wyobrażenia człowieka) stanowiącego znaczenie wyrażenia określonego (1894.76,78,79,80,194; 1924.289,302).

W spełnianiu przez określenia złożone funkcji determinującej, abolicyjnej, confirmującej i modyfikującej wobec nazw, biorą udział (gramatyczne) zaimeki (np. "który") i przyimki (np. "jako", "o ile", "bez").

⁷ W podobny sposób Twardowski propnuje traktować wypowiedzi, na które powołują się relatywiści etyczni. Zdania eliptyczne "Dzieci ulonne powinny być zabijane" po rozwinięciu dają zdanie zupełne o postaci "Społeczność znajdująca się w warunkach a, b, c... powinna zabijać dzieci o właściwościach d, e, f..." (por.: Paczkowska 1977.16).

Zaimek "który" (w kontekście: "człowiek, który wykonywa obrazy", "ciało, które jest chemicznie nierozkładalne", "książka, która jest żółta") (1898b.194) wskazuje, że przedstawienie nazwanego przedmiotu powinno być - względem wyobrażenia podkładowego - wzbogacone lub uszczuplone (lub wreszcie zmodyfikowane) o cechę wymienioną w sądzie przedstawionym, wchodzącym w skład tego przedstawienia. Pełni on przy tym funkcję modyfikującą względem zdania, które poprzedza, sprawiając, że staje się ono wyrazem sądu przedstawionego, a nie - wydanego (1898b.183). Podobną funkcję względem zdań pełni także słowo "że" (1924.299).

Przyimek "jako" (w kontekście "Salzburg jako miejsce urodzenia Mozarta") (19\894.70) i "o ile" (w kontekście "małpy amerykańskie o ile wszystkie są ogoniaste") (1894.16) sygnalizuje słuchaczowi, że powinien przedstawić sobie nazwany przedmiot (...) przez (...) uzupełnienie wymienionych cech (1894.16). Przyimek "bez" (w kontekście "kraj bez gór") (1894.81; 1911.232) sygnalizuje, że właściwe przedstawienie (tu: przedstawienie kraju nizinnego) poprzedzone powinno być przedstawieniem pomocniczym (tu: przedstawieniem gór).

Łącznikami sensu stricto są spójniki, które mogą występować w kontekście nominalnym ("nie") lub proporcjonalnym (np.: "nie", "lub", "jeżeli") (1911b.49).

Spójnik "nie" w kontekście nominalnym (np. "nie-Grek") (1894.18) pełni wobec znaczenia swego członu nazwowego specyficzną funkcję modyfikacyjną: infinitacyjną. Zmienia znaczenie tego członu tak, że znaczeniem całego kontekstu staje się znaczenie nazwy rodzajowej (genus proximum) nadrzędnej względem owego członu (tu: nazwy "człowiek"), wzbogacone o przedstawienie sądu odmawiającego przedmiotowi owej nazwy cech swoistych przedmiotu nazwy zaprzeczonej (tu: nazwy "Grek"). Obowiązuje przy tym reguła infinitacji, zezwalająca dołączać "nie" tylko do takich nazw, które są podrzędne względem jakiejś nazwy. Regułę tę gwałci więc wyrażenie "nie-byt", gdyż dla słowa "byt" nie można podać genus. "Nie-byt" jest więc nonsensem. Gdyby zatem uznać rzeczownik "nie" za równoznaczny z wyrażeniem "nie-byt", trzeba by także "nie" uznać za nonsense. W istocie "nie" jest synkategorematycznym elementem zdań przeczących: łącznikiem przyzdaniowym lub może negacją kwantyfikatora egzystencjalnego (por. też: Dąbbska 1969.253; Wolenski 1985.47). Zwrot "Nie jest wieczne" znaczy zatem tyle, co "Nie ma czegoś, co byłoby wieczne" (1894.29).

Spójnik "lub" spełnia wobec zdań, które łączy, funkcję modyfikującą: reprezentują one w takim kontekście nie sądy wydane, lecz przedstawione, a w całym kontekście (tj. zdaniu rozjemczym) wyraża się prawdopodobieństwo owych sądów przedstawionych: stopień prawdopodobieństwa pozostaje przy tym w odwrotnym stosunku do liczby członów głównych owego kontekstu (1911b.204).

Podobną funkcję modyfikującą - przynajmniej w niektórych kontekstach - spełnia wobec zdań-członów (poprzednika i następnika) również spójnik "jeżeli". Cały taki kontekst wyraża sąd, że między sądami przedstawionymi - tj. pewnymi formami, typami sądów - zachodzi logiczny stosunek relacji do następstwa. Mowa tu o tzw. prawdach formalnych - tj. sądach rozważanych jako następstwa odpowiednich racji (1922.37b) - które to "prawdy" przeciwstawia się niekiedy tzw. prawdom materialnym. Jednakże, jeżeli owe "prawdy" są prawdziwe, to coś w tym samym znaczeniu, w którym prawdziwy jest każdy sąd materialnie prawdziwy (1922.38a). Prawdy formalne (logiczne) są więc rodzajem prawd materialnych, tj. sądów, które twierdzą to, co jest, albo zaprzeczają temu, co nie jest (1922.37b).

ROZUMIENIE

Osoba O rozumie nazwę N oznaczającą przedmiot P, jeżeli O słysząc lub czytając N wywołuje w sobie - lub przynajmniej może wywołać w sobie -

przedstawienie P-a (1898b.298). Osoba O rozumie zdanie -a w szczególności: powiedzenie -Z oznaczające sąd S, jeżeli O słysząc lub czytając Z wywołuje w sobie - lub przynajmniej może wywołać w sobie - przedstawienie S-a (1924.298). Nie rozumiemy wyrazów nieznanego nam języka, ponieważ nie wywołują w nas żadnego wyobrażenia albo pojęcia (1898b.149).

ZAKOŃCZENIE

Filozoficznym podłożem poglądów semiotycznych Kazimierza Twardowskiego jest pluralistyczna koncepcja bytu, bipolarna koncepcja czynności, intencjonalna koncepcja świadomości (por.: Woleński 1985.35), triadyczna koncepcja przedstawień, prezentatywna koncepcja wyobrażeń, allogeniczna koncepcja pojęć, konstruktywistyczna koncepcja powszechników, gradacyjna koncepcja wierności pojęć, idiogeniczna koncepcja sądów oraz transeuntna (1925.271) koncepcja prawdziwości sądów.

Na tych właśnie koncepcjach oparta jest jego semiotyka deskryptywna. Stanowi ona abstrakcyjną teorię (por.: Czeżowski 1968.231) zjawisk językowych, tj. system definicji i ich konsekwencji - zbudowany metodą analiz logicznych (rozbiórów pojęciowych) (1901b.123; 1911b.111, 126.190) poprzedzonych inwentaryzacją i uzupełnionych klasyfikacją owych zjawisk (1913.250). Teoria ta obejmuje: psychofizyczną koncepcję znaku (por.: Pele 1981.70), funkcjonalną koncepcję wyrażenia, noematyczną koncepcję znaczenia i dyskrepantną koncepcję języka⁸.

PISMIENICTWO⁹

Skroty

MR - mowy i rozprawy z okresu jego działalności w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych. Lwów, 1912, Nakładem INSW, s. VIII, 272.

RAF - *Rozprawy i artykuły filozoficzne*. Lwów 1927, Książnica-Atlas, s. XVI, 448.

WPF - *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965, PWN, s. XXXVI, 396.

AHP - "Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej"; AUNC "Acta Universitatis Nicolai Copernici"; DH - "Dialectics and Humanism"; E - "Etyka"; KF - "Kwartalnik Filozoficzny"; KH - "Kwartalnik Historyczny"; PF - "Przegląd Filozoficzny"; PoP - "Polish Perspectives"; RF - "Ruch Filozoficzny"; RP - "Reports on Philosophy"; SF - "Studia Filozoficzne"; SP - "Słowo Polskie"; SPC - "Studia Philosophiae Christianae"; SPH - "Studia Philosophica"; W- "Więź"; ZNUG - "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, Filozofia i Socjologia".

1. Prace Kazimierza Twardowskiego

⁸ Ocena semiotyki Twardowskiego zawiera moja praca *Semiotyka deskryptywna Kazimierza Twardowskiego (Analiza krytyczna)* (w druku).

⁹ Pełny wykaz prac wydanych do 1939 roku przez Twardowskiego i o nim zawiera: Daniela Gromska: *Bibliografia prac Kazimierza Twardowskiego i literatury o Kazimierzu Twardowskim*. RF t. 14(1936-38), nr 1-3 s. 14-39; t. 15 (1939) nr 1-2 s. 8-9. Bibliografia prac Twardowskiego (wraz z wykazem recenzji tych prac) uzupełniona do r. 1962 (zestawiona także przez D. Gromską) zawarta jest w: Kazimierz Twardowski: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965, s. XII-XXXVI.

- 1892 - *Idea i percepcja. Z badań epistemologicznych nad Kartezjuszem.* (Tłum. z niem. Elżbieta Paczkowska) AFG t. 22(1976), s. 317-344.
- 1894 - *O treści i przedmiocie przedstawień. Z badań psychologicznych.* (Tłum. z niem. Izydora Dąmbska), WPF s. 3-91.
- 1895 - *Etyka wobec teorii ewolucji.* RAF, s. 343-356.
- 1897 - *Psychologia wobec fizjologii i filozofii.* WPF, s. 92-113.
- 1897a - (Listy do Alexiusa Meinonga z lat 1897-1899) (W:) *Philosophenbriefe. Aus der Wissenschaftlichen Korrespondenz von Alexius Meinong.* Graz 1965, Akademische Druck - u. Verlagsanstalt, s. 143-149.
- 1898 - (Hasła z dziedziny filozofii, m.in: kojarzenie pojęć, oczywistość, paralelizm psychofizyczny.) (W:) *Encyklopedia (Macierzy Polskiej). Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy. T.I i II.* Lwów 1898, Macierz Polska, s. XII, 788 + IV, 1052.
- 1898a - *W sprawie klasyfikacji zjawisk psychicznych.* RAF, s. 33-42.
- 1898b - *Wyobrażenia i pojęcia* WPF, s. 114-197.
- 1899 - *O pojęciu poczytalności karnej w świetle psychologii. Tezy odczytu.* RAF, s. 446-447.
- 1899a - *Psychologia nauki pogładowej.* RAF, s. 43-63.
- 1899b - *Życie umysłowe człowieka.* RAF, s. 429-434.
- 1900 - *Myśl i mowa. Program wykładu.* RAF, s. 435-437.
- 1900a - *O tak zwanych prawdach względnych* WPF, s. 315-336.
- 1901 - *Formalizm logiczny a myślenie.* SP 1901 nr 135 (z 21.03), s. 3.
- 1901a - *O tak zwanych prawdach względnych. Autoreferat.* RAF, s. 94-95.
- 1901b - *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki do użytku w seminariach nauczycielskich i w nauce prywatnej.* Lwów 1901, Towarzystwo Pedagogiczne, s. 224, XVI.
- 1904 - *O przedstawieniach pojęciowych. Autoreferat.* RAF, s. 409-410.
- 1905 - *Etyka i prawo karne wobec zagadnienia wolności woli.* W, t. 20(1983), s. 123-159.
- 1906 - *W sprawie klasyfikacji uczuć.* RAF, s. 411-413.
- 1906a - *Wykłady z estetyki. Główne kierunki etyki naukowej.* E, t. 13(1974), s. 197-226. II. *O sceptycyzmie etycznym.* E, t. 9(1971), s. 171-222.
- III. *O zadaniach etyki naukowej.* E, t. 12(1973), s. 125-155.
- 1907 - *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu.* WPF, s. 198-199.
- 1909 - *Psychologia myślenia.* Lwów 1909, (skrypt hektografowany), s. 32.
- 1910 - *Myśl i mowa. Streszczenie odczytu.* RAF, s. 424-425.
- 1910a - *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć.* Lwów-Warszawa 1910, H. Altenberg, E. Wende i Sp., s. 138.
- 1910b - *O metodzie psychologii.* WPF, s. 205-216.
- 1910c - *Psychologia myślenia i logika. Streszczenie odczytu.* RAF, s. 424.
- 1911 - *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki.* WPF, 217-240.
- 1911a - *Przeciążenie.* MR, s. 238-252.
- 1911b - *Wykłady z logiki.* Lwów 1911 (?), (skrypt hektografowany), s. 292.
- 1912 - *Nauki humanistyczne a psychologia.* RF, t. 34(1976) nr 1-2, s. 17-24.
- 1913 - *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju.* WPF, s. 241-291.
- 1919 - *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym.* WPF, s. 346-348.
- 1920 - *Co znaczy "fizyczny"?* WPF, s. 349-353.
- 1921 - *Symbolomania i pragmatofobia.* WPF, s. 354-363.
- 1922 - *O prawdzie formalnej.* RF, t. 7(1922-1923) nr 1-3, s. 37b-38a.
- 1922a - *Z zapisek i korespondencji (Juliusza i Kazimierza Twardowskich).* KH t. 69(1962) z. 1, s. 140-143.
- 1923 - *O naukach apriorycznych, czyli racjonalnych (dedukcyjnych), i naukach aposteriorycznych, czyli empirycznych (indukcyjnych).* WPF, s. 364-372.
- 1924 - *O istocie pojęć.* WPF, s. 292-312.

1925 - Teoria poznania. Wykłady z okresu 20.04 - 23.06.1925. AHF, t. 21(1975), s. 239-299.

1927 - Z logiki przymiotników. WPF, s. 373-375.

2. Prace dotyczące całkowicie lub częściowo poglądów Kazimierza Twardowskiego (wyzyskane w niniejszej pracy).

Ajdukiewicz, Kazimierz

1959 - Poznanaukowa działalność Kazimierza Twardowskiego. RF, t. 19(1959) nr 1-2, s. 29-35.

Bakies, Bogdan

1975 - Twardowskiego koncepcja przedmiotu jako korelatu aktu. SPC, r. 11(1975) nr 2, s. 11-48.

1976 - Struktura wewnętrzna przedmiotu według Twardowskiego. SPC, r. 12(1976) nr 1, s. 5-22.

Bieganski, Władysław

1912 - Teoria logiki. Warszawa 1912, E. Wende i Spółka, s. VIII, 642.

Blaustein, Leopold

1928 - Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia. ATNL, t. 4(1928), s. 359-453.

Borzym, Stanisław

1984 - Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce. Wrocław 1984, Ossolineum, s. 340.

Buczyńska - Garewicz, Hanna

1980 - Twardowski's Idea Of Act And Meaning. DH, 1980 nr 3, s. 155-164.

Czeżowski, Tadeusz

1958 - (W sprawie terminu "konkretny".) RF, t. 18(1958) nr 4, s. 175.

1968 - Czym jest tzw. psychologia deskrypcyjna. (W:) Odczyty filozoficzne. Toruń 1969, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, s. 231-234.

Dąbka, Izydora

1938 - Konwencjonalizm a relatywizm. KF, t. 15(1938) z. 4, s. 328-337.

1959 - Semiotyczne koncepcje w filozofii Kazimierza Twardowskiego. (W:) Znak i myśl. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii. Warszawa-Poznań-Toruń 1975, PWN, s. 251-259.

1979 - Franciszek Brentano a polska myśl filozoficzna. Kazimierz Twardowski i jego szkoła. RF, t. 37(1979) nr 1-2, s. 1-10.

Flügel, John Niemeyer

1933 - Meinong's Theory Of Object And Values. Oxford 1963, Oxford University Press, s. XVI, 354.

Flis, Marjola

1978 - Koncepcja przedmiotu Kazimierza Twardowskiego. SF, 1978 nr 12, s. 85-94.

Gromska (Tennstedt), Daniela

1914 - Istnienie jako << treść >> sądzenia i sądu. Uwagi na marginesie teorii sądu Prof. Twardowskiego. PF, t. 17(1914) z. 4, s. 465-483.

Grossmann, Reinhard

1977 - Introduction. (W:) Kazimierz Twardowski, On The Content And Object Of Presentation. A Psychological Investigation. The Hague 1977, Martinus Nijhoff, s. VII-XXXIV.

Husserl, Edmund

1901 - Logische Untersuchungen. B. II. T. I. Halle an der Saale 1913, Max Niemeyer, s. XII, 508.

Ingarden, Roman

1931 - O dzieło literackie. Warszawa 1988, PWN, s. 496.

1938 - Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego. W: Kazimierz Twardowski: nauczyciel - uczonek - obywatel. Lwów 1938, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, s. 13-30.

- 1948 - O języku i jego roli w nauce. W: Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki. Warszawa 1972, PWN, s. 15-28.
- 1966 - Uwagi o niektórych twierdzeniach ontologicznych w książce Kazimierza Twardowskiego pt. Zur Lehre von Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. RF, t. 25(1966) nr 1-2, s. 21-35.
- Jadczak, Ryszard
- 1985 - Rola introspekcji w ogólnej teorii nauk Kazimierza Twardowskiego. AUNC, 1985 z. 9, s. 3-19.
- Kokoszyńska, Maria
- 1948 - What Means "Relativity of Truth". Sph, t.3(1939-1946), s.166-176.
- 1951 - Refutation Of The Relativity of Truth. Sph t.4(1951), s.93-149.
- Kotarbiński, Tadeusz
- 1936 - Kazimierz Twardowski. W: Wybór pism T.II, Warszawa 1958, PWN, s. 891-899.
- 1937 - Kazimierz Twardowski. PF, r. 40(1937), s. 1-7.
- 1938 - Przemówienie u trumny Kazimierza Twardowskiego. W: Jw., s. 926-927.
- 1959 - Styl pracy Kazimierza Twardowskiego. RF, t 19(1959) nr 1-2, s. 1-4.
- Luszczewska-Romahnowa, Seweryna
- 1977 - Teoria wiedzy Kazimierza Twardowskiego. W: Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. III, Warszawa 1977, PWN, s. 85-125.
- Ossowska, Maria
- 1931 - Słowa i myśli. W: O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea. Warszawa 1983, PWN, s. 183-225.
- Paczkowska-Lągowska, Elżbieta
- 1977 - On Kazimierz Twardowski's Ethical Investigations. RP, 1977 no 1, s. 11-21.
- Pelc, Jerzy
- 1981 - Wstęp do semiotyki.. Warszawa 1984, WP, s. 364.
- Pomian, Krzysztof
- 1973 - O filozofii Kazimierza Twardowskiego. W, r. 16(1973) nr 4, s. 40-50.
- Pregowski, Piotr
- 1927 - Le concept, le judgement et l'attention. Paris 1927, Librairie Gebethner et Wolff, s. 104.
- Skolimowski, Henryk
- 1962 - Kazimierz Twardowski And Analytical Philosophy. PoP, v. V(1962) no 12, s. 30-39.
- 1967 - Polish Analytical Philosophy. London 1967, Routledge and Kegan Paul, s. XII, 276.
- Struve, Henryk
- 1910 - (Kazimierz Twardowski.) W: Historia logiki jako teorii poznania w Polsce. Warszawa 1910, s. 390-395.
- Szabala, Henryk
- 1980 - O analityce Kazimierza Twardowskiego. Fragment. ZNUG, 1979 (de facto 1981) nr 3, s. 35-44.
- Witwicki, Tadeusz
- 1935 - O reprezentacji czyli o stosunku obrazu do przedmiotu odtworzonego. ATNL, t. 16 z. 2 s. 213-334.
- Woleński, Jan
- 1985 - Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska. Warszawa 1985, PWN, s. 348.
- Wolniewicz, Bogusław
- 1968 - Ontologia faktów i idiogeniczna teoria sądu. W: Rzeczy i fakty. Warszawa 1968, PWN, s. 143-147.
- 1977 - Semantyka Fregego. W: Frege: Pisma semantyczne. Warszawa PWN, 1977, s. VII-XXXII.

Jacek Juliusz Jadacki

Semiotyka deskryptywna Kazimierza Twardowskiego

Analiza krytyczna

Człowieka nauki żadne nie śmiały olśniewać powagi;
jego badań żadne nie powinny zaciemniać tradycje.*

WSTĘP

Kazimierz Twardowski zasłużył się dla semiotyki poczwórnie: jako krytyk cudzych koncepcji, konstruktor własnych analiz, dystrykcji (por.: Passmore 1957.399)¹ i też, prekursor nowych

* Słowa wypowiedziane przez Kazimierza Twardowskiego w 1905 r. z okazji doktoratu jednego z jego uczniów (zob.: Słoniewska 1978.20).

¹ Bardzo krytycznie ocenił tutaj wkład Twardowskiego — E. Husserl. Może warto przytoczyć jego opinię w całości: 'W ostatnich czasach słyszymy często, jak sławi się jako postęp to, że teraz w końcu zostało uzyskane podstawowe rozróżnienie pomiędzy aktem, treścią i przedmiotem. Te trzy słowa w tym zestawieniu stały się na koniec (jakby) hasłem, zwłaszcza od czasu pięknej rozprawy Twardowskiego. Tymczasem, chociaż wielką i niewątpliwą zasługą tego autora było, że z taką bystrością wyświecił pewne ogólnie rozpowszechnione pomieszania i oczywiście uczynił ich błędność, to jednak trzeba powiedzieć, że w wyjaśnieniu odpowiednich pojęciowych istot niewiele poza to wyszedł (czego nie należy uważać za jakąś nagane), co było dobrze znane filozofom dawniejszych generacji (mimo ich nieostrożnych pomieszania). Radykalny postęp był właściwie w ogóle niemożliwy przed wprowadzeniem systematycznej fenomenologii' (Husserl 1913.446), a więc — przed E. Husserlem (por. także: Husserl 1901.505—506). A oto opinia historyka filozofii: 'Rozróżnienie między treścią a przedmiotem wyobrażeń, a także między nimi a aktem wyobrażenia [...] dokonane zostało dopiero przez Twardowskiego. Usunęło wiele nieporozumień; zarówno pozornych trudności, jak i pozornych prawd dawniejszej filozofii. Było jedną z nielicznych w filozofii tez, które zyskały powszechne uznanie; odegrało rolę zwłaszcza w podstawowych wywodach fenomenologicznych [podkreślenie moje, JJJ], w krytyce psychologizmu i w dyskusji między realistyczną a idealistyczną teorią poznania' (Tatarkiewicz 1950.377). Inny historyk zwraca jednak uwagę, że w polskiej literaturze filozoficznej sprawa była znana od dawna; w szczególności 'teksty Śmigleckiego nasuwają sugestie, że stosował on to rozróżnienie i formułował je dość wyraźnie' (Nowak 1981.135). Na to, co było naprawdę nowego u Twardowskiego, wskazuje T. Czeżowski: 'W przeciwieństwie do Kanta i przeważającej części nowożytnych filozofów empirycznych, którzy uważali treść za reprezentanta przedmiotu, przesłaniającego przedmiot i wy-

idei i metod, oraz inspirator późniejszych polemik (por.: Vernikov 1969.134).

Przekonująca jest jego krytyka psychologizmu i intuicjonizmu w teorii semiotyki i w ogóle nauki (por.: Kleiner 1930.448; Ingarden 1938.28; Czeżowski 1946.32; Dąbbska 1969.254; Paczkowska 1980.58—66; Woleński 1985.182). allogenicznej koncepcji sądu, relatywistycznej — a także koherencyjnej, transcendentnej i pragmatycznej — koncepcji prawdy, oraz paralelizmu i symbolomanii w teorii języka (por.: Dąbbska 1969.252; Skolimowski 1962.34; Woleński 1985.139). To właśnie pod wpływem Twardowskiego antypsychologizata został J. Łukasiewicz (por.: Woleński 1985.182). W wyniku krytyki relatywizmu klasyczna teoria prawdy przyjęła się w Polsce powszechnie i stała się tem semantyki A. Tarskiego. Dodajmy, że mimo antysymbolomanii (por.: Skolimowski 1962.37) Twardowski już w 1898 roku prowadził wykłady o najnowszymi wynikach logiki matematycznej. Warto też odnotować, że to dopiero liczne polemiki Twardowskiego z Bolzaną zwróciły na tego ostatniego powszechną uwagę (Blaustein 1928.11—12; Kambartel 1963; Winter 1975.29).

Cenna jest jego analiza czynności (wyodrębnienie wytworów), przedstawień (wyodrębnienie treści) i sądów (wyodrębnienie osnowy) (por.: Kleiner 1930.448; Ingarden 1938.17; Rzeuska 1969.316; Słoniewska 1973.57; Paczkowska 1980.96; Czerny 1987.74—75). To właśnie Twardowski wprowadził termin „przedstawienie” do polskiego języka filozoficznego (por.: Kleiner 130.448). Odróżnienie treści od przedmiotu przedstawień w tej postaci, w jakiej to zrobił Twardowski, zostało przyswojone i ugruntowane przez A. Meinonga (por.: Passmore 1957.182). Opartą na tym odróżnieniu krytykę idealizmu (por.: Skolimowski 1962.31—32) kontynuował później m.in. K. Ajdukiewicz.

Pożyteczne są jego dystynkcje w obrębie funkcji semiotycznych oznak (odróżnienie bycia wyrazem od wyrażania), funkcji reprezentacyjnych znaków językowych (m.in. przeciwstawienie funkcji obiektywnych i subiektywnych) i funkcji askrypcyjnej przymiotników (uzupełnienie o funkcję aboluującą i konfirmującą) (por.: Küng 1963.19; Woleński 1895.44).

Dobrze uzasadniona jest jego teza o tym, że nie ma przedstawień bezprzedmiotowych (por.: Ingarden 1938.18), a zatem i nazw pustych; że każde — a więc i ogólne przedstawienie — ma dokładnie jeden przedmiot (por.: Blaustein 1928.11); że przedmiotem aktu intencjonalnego mogą być byty o dowolnym statusie egzystencjalnym, np. byty nieistniejące (por.: Grossmann 1977.XII—XIII); że prawdopodobieństwo przysługuje przedstawieniom sądów, a nie sądom wydanym. Ten ostatni pogląd przejął od Twardowskiego m.in. J. Łukasiewicz (por.: Woleński 1985.127).

Jego idea stosunku czynność-wytwór — jako stosunku sprawstwa (zob.: Twardowski 1899.447) odmiennego od związku przyczynowego — zaowocowała w przyszłości prakseologią T. Kotarbińskiego. Idea badania przedmiotów jako korelatów aktów psychicznych, a więc obiektów egzystencjalnie neutralnych — obecna także w ontologii A. Meinonga i fenomeno-

stępującego zamiast niego, Twardowski głosił, że treść udostępnia przedmiot, uobecniając go w pewnej perspektywie, tak iż różne treści informują o różnych stronach przedmiotu’ (Czeżowski 1971.410).

logii E. Husserla — odżyła później w semantyce światów możliwych S. Kripkego (por.: Ingarden 1938.258; Bakies 1975.33; Łuszczewska 1977.87; Vernikov 1978.187; Buczyńska 1980.156; Borzym 1983.493—494). Idee wyobrażeń jako możliwych przedstawień podkładowych pojęć — pozwoliła rozszerzyć definiowanie normalne poza formułę klasyczną (*per genus*). Idee pojęć jako przedstawień zawierających w swej treści m.in. sądy przedstawione — można uważać za zapowiedź Russellowskiej redukcji pojęć do funkcji propozycjonalnych (por.: Czeżowski 1925.109; 1948.9; 1959.7; Słoniewska 1973.55,56). Idea sądów jako swoistych aktów psychicznych współgra z ostatecznym oparciem przez B. Russella logiki na teorii zdań (por.: Czeżowski 1925.109; 1948.9). Idea sądu przedstawionego jako przedstawienia sądu wydanego — zaowocowała Ingardenowską koncepcją *quasi-sądów* (por.: Czeżowski 1966.224). Idee dzieła sztuki jako wytworu dzieła artysty różnego od tworzywa tych działań — szczegółowo rozwinie R. Ingarden w swojej estetyce intencjonalnej (por.: Dąbbska 1969.255).

U Twardowskiego należy szukać pierwowzorów T. Czeżowskiego metody opisu analitycznego² (por.: Czeżowski 1953.136; 1968.233—234; Pacuła 1966.45; Słoniewska 1968.93; Woleński 1985.71); T. Kotarbińskiego metody twórczej interpretacji — logicznej, a nie wyłącznie filologicznej rekonstrukcji klasycznych tekstów filozoficznych (por.: Skolimowski 1967.65—66, 114—115); K. Ajdukiewicza metody przekładu semantycznego (por.: Woleński 1985.64). Zastosowanie pierwszej metody znaleźć można w rozprawie Twardowskiego *O istocie pojęć*; ostatniej — w przeciwstawieniu „bycia przedmiotem prawdziwego sądu twierdzącego” — „istnieniu”³, oraz w analizie słowa „nie”.

Polemiki, których źródłem stały się jego poglądy, toczyły się zwłaszcza w Szkole Lwowsko-Warszawskiej (por.: Łuszczewska 1977.115). Najważniejsze spory dotyczyły: przedstawień (resp. nazw) pustych (J. Kotarbińska — I. Dąbbska); przedmiotów pojęć ogólnych (S. Leśniewski, T. Kotarbiński — T. Borowski, J. M. Bocheński, J. Łukasiewicz, K. Ajdukiewicz, T. Czeżowski) (por.: Bakies 1975.11; Vernikov 1978.186; Czerny 1987.66,75,78); redukowalności wszelkich sądów do sądów egzystencjalnych (J. Łukasiewicz — S. Leśniewski); istoty znaczenia (T. Kotarbiński, R. Ingarden, K. Ajdukiewicz) (por.: Łuszczewska 1977.87); sprawdzianów prawdy⁴ (T. Kotarbiński — S. Leśniewski; J. Łu-

² Metodę opisu analitycznego — określaną przez T. Czeżowskiego jako „metoda analityczna” (Czeżowski 1959.5; 1971.409; por. też: Hempoliński 1987.29), przez R. Ingardena jako „metodę czysto opisową” (Ingarden 1971.232—233), przez H. Słoniewską jako „analiza deskryptywna” (Słoniewska 1973.57), przez I. Dąbbską jako „metoda analizy semiotycznej” (Dąbbska 1979.4; por. też: Buczyńska 1981.84), a przez R. Jadczaaka jako „analiza semantyczno-psychologiczna” (Jadczaak 1987.53) — można by krótko nazwać „dystynkejonalizmem”, odebrawszy pejoratywne nacechowanie, którym obdarza ten termin H. Holland (por.: Holland 1953.69). Równie pejoratywne nacechowanie ma *nb.* termin „metafizyka werbalna” — wprowadzony przez L. Chwistka (por.: Chwistek 1932.119).

³ „Gdyby „istnieć” nie znaczyło nic innego, jak „być przedmiotem prawdziwego sądu twierdzącego”, w takim razie byłoby sprzecznością, by coś istniało, a nie było przedmiotem prawdziwego sądu twierdzącego. [...] A przecież myśl o takim przedmiocie nie zawiera żadnej sprzeczności” (Twardowski 1925.266).

⁴ O pracy Twardowskiego *O tzw. prawdach względnych* M. Ossowska wyraziła się wprost, że „ma walor zupełnie klasyczny” (Ossowska 1928.132; por. też:

kasiewicz, A. Tarski, E. Poznański i A. Wundheiler; J. Kotarbińska, M. Kokoszyńska, I. Dąbska; R. Suszko) (por.: Skolimowski 1967.42 i nn.); źródła niejasności języka (J. Metallmann, R. Ingarden — D. Einhorn, T. Czeżowski); granic stosowalności metod formalnych (J. Łukasiewicz, L. Chwistek — R. Ingarden, J. Kotarbińska) (por.: Ingarden 1938.28—29).

Wszystko to wystarcza, by wolno było uważać Twardowskiego za klasyka semiotyki polskiej⁵. Donisłe okazało się nie tylko jak, ale i co głosił⁶. Tym bardziej warto więc rozpatrzyć zarzuty wysunięte wobec jego koncepcji semiotycznej, wskazać trudności z nią związane oraz zestawzić wątpliwości, które się w jej obrębie rodzą.

ZARZUTY

Zarzuty, z którymi spotkały się poglądy semiotyczne Twardowskiego — i filozoficzne podłoże tych poglądów — wydają mi się na ogół chybione. Główne z tych zarzutów są następujące.

Zarzut 1. Przekonanie Twardowskiego, że metoda introspekcji jest niepodważalnym instrumentem badawczym humanistyki — a więc i semiotyki — oraz to, że nigdy nie przestał on przeprowadzać analiz psychologiczno-deskrypcyjnych, świadczy o tym, że Twardowski nie przewyciężył ostatecznie psychologizmu (Czerney 1987.80).

Zarzut ten byłby być może uzasadniony, gdyby przez „psychologizm” rozumiało się „pogląd, że 'centralną pozycję wśród dyscyplin filozoficznych zajmuje psychologia'” (Kwiatkowski 1975.6). Uznanie Twardowskiego za psychologistę byłoby na miejscu także i wtedy, gdyby za psychologizm uważało się 'stanowisko, które zasadza się na dwóch założeniach: [1] każde zjawisko jest albo psychiczne, albo fizyczne (w wersji skrajnej: wszystkie zjawiska są zjawiskami psychicznymi); [2] wszelka wiedza o zjawiskach i stosunkach między nimi jest oparta na doświadczeniu (skrajnie: na doświadczeniu wewnętrznym)'. Istotnie — 'Twardowski przyjmuje oba te założenia' (Pomian 1973.46), dodajmy — w wersji nieskrajnej. Zarzut psychologizmu można jednak uchylić — a w każdym razie osłabić — jeśli przez „psychologizm” będzie się rozumiało pogląd, że 'logika [...] jest częścią psychologii' (Łukasiewicz 1907.63) i 'posługuje się w swych badaniach tymi samymi metodami, co psychologia' (Twardowski 1910.424). Psychologistą byłby więc m.in. także ten, kto przy uzasadnianiu tez logiki odwoływałby się do 'psychologicznych zasad' (Struve 1896.502). To prawda, że jeszcze w roku

Kotarbiński 1933.735; 1936.893). Twardowski **nb.** wcześniej zaczął odróżniać kryterium od definicji (Twardowski 1906.I.212—213; II.195—196; zob. później: Ajdukiewicz 1923.11 i nn).

⁵ Trudno się zgodzić z poglądem T. Kwiatkowskiego, że Twardowski był inicjatorem 'na gruncie polskim badań logiczno-językowych' (Kwiatkowski 1975.6), chyba że chodzi o ich najnowszą fazę.

⁶ Por. następującą wypowiedź H. Skolimowskiego: 'The significance of [...] Twardowski lies not so much in *what* he said, but in *how* he said it' (Skolimowski 1967.242). Całościowy obraz poglądów semiotycznych Twardowskiego przedstawiłem w pracy *Semiotyka deskryptywna Kazimierza Twardowskiego. (Baza metafizyczna. Rekonstrukcja teorii)* (w druku).

1897 Twardowski uważał, że logika 'analizuje procesy umysłowe [podkreślenie moje, JJJ], które wchodzą w grę przy urabianiu przekonania wszelkiego rodzaju' (Twardowski 1897.107—108), i jako taka jest częścią psychologii. Ale później analizy deskryptywno-psychologiczne Twardowski przeprowadzał już poza obrębem logiki. Świadomość odrębności psychologicznego i logicznego (a także epistemologicznego) punktu widzenia już na początku wieku stała się udziałem uczestników seminarium filozoficznego Twardowskiego (por.: Jawicówna 1905.9). Sam Twardowski utrzymywał, że porzucił psychologizm w 1902 roku (por.: Ingarden 1931.166). Zresztą — jak zauważył jeden z uczniów — Twardowski 'psychologię cenił, ale większą rolę przyznawał w dydaktyce logice' (Nawroczyński 1959.3; por. też Sośnicki 1959.26). Jeśli więc już mówić wtedy o psychologizmie, to co najwyżej o psychologizmie krytycznym (zob.: Borzym 1987.46). Za połowicznością antypsychologizmu Twardowskiego w semiotyce zdaje się przemawiać to, że choć według niego znaczenie jest czymś różnym od odpowiedniego aktu psychicznego, to zarazem jest jednak czymś psychicznym (Ingarden 1937.18), a w każdym razie — pochodnym względem poszczególnych przeżyć (Buczyńska 1980.153). Dotyczy to zarówno znaczenia *in concreto*, jako wytworu np. jednostkowego aktu przedstawienia, jak i znaczenia *in specie* (logicznego), jako wytworu aktu abstrahowania (por.: Buczyńska 1980.162; 1981.105). Skądinąd jednak trafne jest chyba spostrzeżenie, że 'nieporzucanie psychologizmu do końca uchroniło go od idealistycznych skrajności pewnego odłamu fenomenologów lub formalistycznych wynaturzeń logicyzmu, jakie stały się udziałem niektórych jego uczniów' (Marchlewicz 1966.29).

Zarzut 2. Twardowski nie zdaje sobie sprawy z różnicy między jakimś bytem po prostu, a obiektem pewnego aktu, np. przedstawienia, który to obiekt jest (w najlepszym razie) tylko częścią pierwszego; oba są dla niego przedmiotem — przedstawienia (Grossmann 1977. VIII, XXII).

Istotnie, Twardowski początkowo tylko ów byt po prostu nazywał „przedmiotem przedstawienia”; drugi — tj. pewien widok, zjawisko — był według niego treścią przedstawienia (także — pojęciowego?). Skądinąd pisał: 'Polscy uczeni mieszają dwa rodzaje przedmiotu: [1] przedmiot jako coś, co się da pomyśleć (w znaczeniu: „byt”); [2] pewną kategorię bytu, mianowicie byt rzeczywisty' (Twardowski 1911b.129). Później jednak, z jednej strony — zwłaszcza w wyniku rozważań przeprowadzonych w pracy *O czynnościach i wytworach* — treść przedstawienia została uznana przez Twardowskiego za właściwość (wytwór) przedstawienia, która 'sprawia, że [owo przedstawienie] zwraca się [...] nie tylko ku temu, a nie innemu przedmiotowi, lecz również ku niemu jako posiadającemu pewne określone własności' (Blaustein 1928. 403—404); za 'sposób ujęcia przedmiotu' (Buczyńska 1980.154). Z drugiej strony Twardowski odróżniał jednak 'byt po prostu' od 'obektu przedstawienia', skoro tymi ostatnimi mogły być nie tylko byty istniejące, ale i nieistniejące (por.: Buczyńska 1980.158).

Zarzut 3. 'Twardowski [...] nie podaje, w jaki sposób istnieją [...] wytwory [—w szczególności wytwory] językowe' (Ingarden 1948.19). 'Kwestię usytuowania treści można [by] było rozstrzygnąć tylko na dwa sposoby. Pierwszy z nich polegałby na odrzuceniu podziału zjawisk na psychiczne i fizyczne, i wprowadzeniu jakiejś trzeciej dziedziny rządzącej się własnymi prawami; drugi — na zaliczeniu treści do zjawisk psy-

chicznych, tj. na uznaniu ich za nieodłączne od aktów, z którymi są skorelowane. Takie właśnie jest stanowisko Twardowskiego, uważane przezeń za oczywiste i wprowadzone bez uzasadnienia. Nie rozwiązuje to jednak problemu; każde zjawisko psychiczne jest bowiem z założenia aktem, a treść nim nie jest' (P o m i a n 1973.45).

Teza, że każde zjawisko psychiczne jest z założenia aktem, jest bezpodstawnie przypisywana Twardowskiemu: zjawiska psychiczne są f a k t a m i, których częściami abstrakcyjnymi są: akt i jego treść. Oczywiście status przedmiotów aktów psychicznych jest różny; tylko niektóre z tych przedmiotów istnieją, i wśród nich dopiero — jedne są fizyczne, a inne psychiczne. Natomiast 'wytwór psychiczny nie może istnieć inaczej, jak w umysłowości, w której powstaje dzięki odpowiedniej czynności psychicznej'. To tylko 'nauki humanistyczne [...] abstrahują od tego faktycznego związku wytworów psychicznych z wytwarzającymi je czynnościami psychicznymi' i 'hipostazują przeto poniekąd wytwory psychiczne, nadają im jakiś byt swoisty' (T w a r d o w s k i 1912.21).

Zarzut 4. Twardowski uważa, że schematem sądu jest formuła „Istnieje A”, przy czym na miejscu A może wystąpić zarówno nazwa *sensu stricto* (powiedzmy: a), jak i nazwowy odpowiednik zdania (powiedzmy: to, że p). Przy tym wyraz „istnieje” wyraża wspólną treść wszystkich sądów: uznanie, że A [lub to, że p] jest czymś rzeczywistym, jest więc 'przejawem swoistego uznania (znak asercji)'. Zdanie typu „Istnieje to, że p” mówiłoby 'zatem to samo, co formuła' „ $\vdash p$ ”; w wypadku jednak zdania typu „Istnieje a” — napis „ $\vdash a$ ” byłby nie do przyjęcia, 'gdyż w zestawieniu z imieniem własnym „a” znak asercji „ \vdash ” nie ma określonego sensu [...]. Aporia ta zdaje się przemawiać [...] [za tym, że] istnienia przedmiotów prostych nie można sensownie ani stwierdzać, ani odrzucać' (W o l n i e w i c z 1968.146—147).

Przeciwko dopuszczalności skonstruowania takiej aporii na gruncie koncepcji Twardowskiego przemawia następująca okoliczność. Schemat dowolnego sądu „Istnieje A” można parafrazować za pomocą bądź formuły „x uznaje (resp. odrzuca) istnienie A-a”, bądź formuły „x uznaje (resp. odrzuca) A-a”. Przy pierwszej parafrazie wspomniana aporia nie powstaje (por. np.: x uznaje istnienie Boga). Druga formuła jest nie do przyjęcia, jeśli się z g ó r y ustali, że argumentem funktora (operatora) uznawania („ \vdash ”) może być tylko zdanie; język potoczny — do którego wyłącznie odwołuje się Twardowski — tego nie przesądza.

Zarzut 5. Rozróżnienie dwóch jakości sądzenia — uznawania lub odrzucania — jest logicznie zbyteczne (zauważył to m.in. G. Frege; por.: W o l n i e w i c z 1968.145).

"To, że uznawanie i odrzucanie są równorzędnymi kategoriami, jest bez wątpienia faktem z psychologicznego punktu widzenia: i w jednym, i w drugim wypadku sądzenie polega na aktywnej reakcji psychologicznej wobec pewnego przedmiotu' (J a w i c ó w n a 1905.10). Ale także z logicznego punktu widzenia rozróżnienie to powinno być utrzymane — w każdym razie w obrębie koncepcji Twardowskiego. Gdyby sąd przeczący był tylko odrzuceniem pewnego sądu twierdzącego, to zgodnie z tą koncepcją przedmiotem sądu przeczącego byłby zawsze pewien sąd przedstawiony, a taki wniosek jest wątpliwy; 'zaprzeczać można rzeczywistości każdego przedmiotu, tak samo jak można ją stwierdzać' (J a w i c ó w n a 1905.15).

Zarzut 6. Absolutystyczna koncepcja prawdziwości Twardowskiego zalamuje się w wypadku sądów ogólnych, czyli praw. Jak pokazują dzieje

nauki prawa przyrody są sądami tylko w przybliżeniu częściowo prawdziwymi. Na stanowisku Twardowskiego trzeba by owe prawa bądź 'odrzuć [...] jako fałsz (nie są bowiem prawdą absolutną)', bądź mówić w tym wypadku 'nie o prawach przyrody, lecz o przekonaniu ludzi w określonej epoce, że prawa te są takie a takie (tego rodzaju sąd byłby absolutnie prawdziwy)' (S c h a f f 1951.209). 'Chcąc uniknąć tych smutnych wniosków Twardowski wysuwa inną tezę: takie [...] [prawa przyrody] nie mogą być kwalifikowane jako prawdziwe lub fałszywe, lecz tylko jako prawdopodobne' (S c h a f f 1951.202). Prawa przyrody byłby więc 'hipotezami tej samej mocy, jak prawdopodobieństwo wyjazdu za tydzień na wieś?' (S c h a f f 1951.203).

Ostatnia konkluzja jest bezpodstawna; prawdopodobieństwo tego, że np. Ziemia obraca się dookoła Słońca, jest według Twardowskiego — właśnie dużo większe, niż tego, że za tydzień wyjadę na wieś. Prawdopodobieństwa przysługuje *nb.* (przypomnijmy) nie sądom wydanym, lecz przedstawieniom sądów; odwrotnie: prawdziwość przysługuje wyłącznie sądom wydanym. Zatem przedstawienia praw — nie będąc prawdami absolutnymi — nie są jednak przez to fałszami; fałszami mogłyby się okazać, gdyby były wydane w postaci sądów, że ma się tak a tak, zamiast w postaci sądów, że prawdopodobnie ma się tak a tak. Mylny jest pogląd, że 'Twardowski wpada w zasadniczy konflikt z nauką' (S c h a f f 1951.204). Dzieje nauki pouczają tylko, że nie należy zbyt pochopnie uznawać (za prawdę) tego, co jest mniej lub bardziej prawdopodobne.

Zarzut 7. Znaczeniem *sensu largo* (psychologicznym) jakiegoś wyrażenia jest treść reprezentowanego aktu psychicznego. Znaczeniem *sensu stricto* (logicznym) jakiegoś wyrażenia jest treść odpowiedniego pojęcia ogólnego, a więc rezultat abstrahowania. W obu wypadkach są to twory pewnych aktów psychicznych. Jako takie same są bytami psychicznymi. Nad koncepcją znaczenia Twardowskiego wisi więc mimo wszystko groźba psychologizmu (D a m b s k a 1969.253; W o l e ń s k i 1985.243). 'Używając terminologii Fregego, powiedzieć można, że Twardowski nie odróżnia sensu od wyobrażenia; treść w jego rozumieniu jest zarazem jednym i drugim; pozostaje w takim stosunku do przedmiotu, jak sens, ale należy do zjawisk psychicznych, a więc subiektywnych' (P o m i a n 1973.45).

Zauważmy jednak, że przedstawienia związane u Fregego ze znakiem (różne od jego sensu) są to wyobrażenia (w każdym razie o takich tylko Frege wspomina); natomiast znaczeniem według Twardowskiego mogą być także treści odpowiednich pojęć. Odpowiednikiem Fregowskiej pary wyobrażenie-sens jest u Twardowskiego *de facto* para: znaczenie *sensu largo* i znaczenie *sensu stricto*. Zachodzą tu jednak istotne różnice. Sensy są ujmowane jako 'twory od wszelkiej psychiki niezależne' (por.: W o l n i e w i c z 1977.XII); w wypadku nazw Fregowskich są to zapewne 'aspekty przedmiotów' oznaczanych (por.: W o l n i e w i c z 1977.XXIV). Natomiast u Twardowskiego znaczenia (oba) — jako treści — są wytwarzane przez odpowiednie (choć różne) akty psychiczne, nie są więc od nich niezależne.

TRUDNOŚCI

Z semiotyką deskryptywną Twardowskiego wiążą się pewne rzeczywiście trudności, których, moim zdaniem, nie sposób usunąć bez istotnych zmian w całości konstrukcji. Oto one.

Trudność 1. Odwoływanie się do introspekcji — a zdaniem Twardowskiego to na niej opiera się metoda deskrypcyjna — narażone jest zawsze na następującą obiekcję. Opisu struktury (swoich) faktów psychicznych Twardowski dokonuje na podstawie własnej introspekcji (doświadczenia wewnętrznego). Jego krytyk, P. Pręgowski, powiada, że introspekcja nie ujawnia takiej (skomplikowanej) struktury tych faktów, jak by to wynikało z analiz Twardowskiego (Pręgowski 1927.49; por. też: Słoniewska 1959.20). Przedtem E. Husserl przeczył np. jakoby w każdym przedstawieniu współprzedstawiana była «jednolitość» przedstawianego przedmiotu (Husserl 1901.277 i nn.). Jak rozstrzygnąć takie kontrowersje, skoro introspekcja nie jest metodą intersubiektywną (por.: Zamecki 1977.41)?

Trudność 2. Twardowski w szczególności utrzymuje, że czynności duchowe są aktami intencjonalnymi; intencjonalność owych aktów nie da się jednak opisać: rezultaty introspekcji, która ma nas pouczyć, na czym polega intencjonalność, okazują się niewerbalizowalne. Jeśli się przyjmie, że uzasadnienia twierdzeń naukowych powinny być intersubiektywne, teza o intencjonalności aktów psychicznych nie ma wartości naukowej (por.: Willy 1897.334).

Trudność 3. Niezadowalające jest podane przez Twardowskiego określenie „wytworu” (Ingarden 1931.166). To, co powstaje dzięki jakiejś czynności, jest jej następstwem. Ale z jednej strony czynność bywa tylko składnikiem przyczyny wytworu, z drugiej zaś — nie każde następstwo danej czynności jest jej wytworem. Trudno np. uznać za wytwór śpiewania — zużycie strun głosowych, będące następstwem tej czynności (Dąbbska 1969. 255). Inna sprawa, czy krzyk — wytwór krzyczenia — jest jego następstwem. W ogóle nie zawsze jest jasne, co jest, a co nie jest wytworem określonej czynności: czy wytworem np. rzeźbienia jest rzeźba (a więc — powiedzmy — określony układ gliny), czy też rzeźbienie; drugi wytwór byłby wytworem nietrwałym, pierwszy — (względnie) trwałym; drugi — jako część abstrakcyjna odpowiedniej czynności 'zlewałby się z nią' (Nawroczyński 1913. 499—500), byłby abstraktem ze względu na czynność (por. też: Łuszczewska 1977.106); pierwszy — także abstraktem, ale ze względu na tworzywo (jako jego układ). Wyłania się tu niebezpieczeństwo ekwiwokacji (zwrócił na to uwagę swego czasu B. Bandrowski; zob.: Twardowski 1912.24).

Trudność 4. Z jednej strony to, co przemawia za odróżnieniem treści od przedmiotu przedstawień, może być zinterpretowane bez odwoływania się do przedmiotu przedstawienia. W szczególności kiedy mówi się, że przedmiot danego przedstawienia nie istnieje, to chodzi o to, że (istniejącej) treści przedstawienia 'nie odpowiada żadna treść wyobrażenia spostrzegawczego' (Stögbauer 1907.541). Z kolei dwa przedstawienia o różnych treściach a tym samym przedmiocie — np. przedstawienie miejsca urodzenia Mozarta i przedstawienie miasta w miejscu rzymskiego Juvavum — w istocie wyglądają na przedstawienia o różnych przedmiotach (Findlay 1933.12; Grossmann 1977.XXIX). Z drugiej strony nie można pogodzić tego, że jednym z dowodów na różność

czynności i treści przedstawienia jest dla Twardowskiego to, że czynność przedstawiania sobie jest zawsze realna, a jej treść zawsze nie-realna — z (późniejszym) poglądem Twardowskiego, że realnymi składnikami świadomości są fakty psychiczne, przy czym nie tylko wytwory, lecz i akty psychiczne są częściami abstrakcyjnymi tych faktów, a więc nie są realne.

Trudność 5. Według Twardowskiego przedmiotem przedstawienia ogólnego jest zbiór właściwości. Zbiór ten nie jest przedmiotem jednostkowym, nie jest też złożoną właściwością. Twardowski nie wskazuje nawet kryterium, które pozwoliłoby odróżnić przedmiot jednostkowy od złożonej właściwości (Grossmann 1977. VIII—IX, XXI—XXII).

Trudność 6. Jeżeli zaproponowany przez Twardowskiego opis struktury pojęcia ma odtwarzać genezę pojęcia, to nie jest to opis adekwatny. Wiele pojęć opiera się nie na jednym wyobrażeniu podkładowym, lecz na kilku takich wyobrażeniach. 'Genezę [...] pojęcia [punktu matematycznego] Twardowski wyjaśnia wyobrażeniem podkładowym punktu, skreślonego na papierze, oraz wyobrażeniem sądu, orzekającego, że punkt ten nie posiada żadnej rozciągłości. Zapewne, tak sobie przedstawiamy to pojęcie, tak je również demonstrujemy uczniowi i tak je definiujemy. Ale również pewną jest rzeczą, że nie powstało ono tym sposobem w umyśle matematyka. W matematyce pojęcie punktu wytworzyło się przy oznaczaniu miejsca przecięcia się dwóch linii [...]. Słowem, pojęcie to jest wynikiem analizy i syntezy wielu szczegółowych konstrukcji matematycznych [...]. Pojęcie powstaje zawsze przez porównanie wielu podobnych wyobrażeń i nigdy z jednego wyobrażenia nie może być wytworzone. [...] Właściwą treść pojęcia upatrywać możemy tylko w sądach, zaznaczających wspólne podobieństwa [...]. Sądy te nie są wyobrażone tylko, jak chce teoria Twardowskiego' (Biegański 1912.177—179).

Trudność 7. Skoro nie wszystkie składniki przedmiotu przedstawienia są cechami (tj. nie wszystkie są przedstawione), to żadne przedstawienie nie jest wierne. Jak zatem można rozstrzygnąć, że przez dane dwie treści przedstawiony jest ten sam przedmiot? Aby możliwe było porównywanie wierności różnych przedstawień jako przedstawień pewnego określonego przedmiotu, Twardowski musiałby przyjąć, że możemy np. spostrzec cały przedmiot, nie spostrzegając jego wszystkich właściwości (Grossmann 1977. XXVII—XXVIII). I rzeczywiście możliwość spostrzeżenia całego przedmiotu Twardowski przyjmuje, zwracając uwagę na poglądowość i ogólnikowość wyobrażeń. Ale na jakiej podstawie — przyjmuje?

Trudność 8. Jeśli treść sądenia, podobnie jak treść przedstawienia, ma być wytworem odpowiedniej czynności, nie jest nią istnienie, jak paradoksalnie twierdzi niekiedy Twardowski, lecz — sąd (Gromska 1914.474; Grossman 1977. IX—X) lub może przedstawienie sądu (Paczkowska 1980.206). Przyjęcie, że sąd jest treścią sądenia, pozwala zachować paralelę między treścią (przedstawioną) przedstawienia a treścią (sądzoną) sądu. Usunięta też zostaje rozbieżność, polegająca na tym, że 'ze zmianą przedmiotu zmienia się i treść [przedstawienia]', podczas gdy 'treść każdego aktu sądenia jest jedna i ta sama' (Gromska 1914.474—475). Nie pociąga to zakwestionowania idei Twardowskiego, ' iż istnienie jest związane niezmiernie blisko z czynnością sądenia, że nie można go w sądzie koordynować z innymi przedstawieniami, więc z przedstawieniami, w których dany jest przedmiot' (Gromska 1914.483). Uznanie sądu za treść sądenia ujawnia jednak, że przedstawianie sobie

i sądzenie nie są czynnościami współmiernymi. Pierwsze wygląda na stosunek dwuczłonowy: ktoś przedstawia sobie coś. Natomiast drugie jest chyba stosunkiem trójczłonowym: ktoś sądzi coś o czymś. To, co ktoś o czymś sądzi (uznaje lub odrzuca) — osnowa — jest istnieniem: tym, że coś istnieje. Zamiast jednakowego trójczłonowego ciągu czynność—treść—przedmiot, który proponuje Twardowski, należałoby przyjąć dwa różne ciągi: dla przedstawień ciąg podmiot—czynność—treść—przedmiot, a dla sądów podmiot—czynność—treść—osnowa—przedmiot.

Trudność 9. Niektóre sądy wydawane są «w obliczu» przedmiotu, wyobrażenia spostrzegawczego, które tym samym staje się dla nich przedstawieniem pomocniczym. 'Gdyby rzeczywiście sądy wyrażały tylko uznanie lub odrzucenie rzeczywistości tego, co sobie wyobrażamy, to wobec jednego [...] postrzeżenia powinniśmy wygłaszać zawsze jednakowe sądy [...]. Tymczasem [...] jedno postrzeżenie daje nam powód do wygłoszenia całego szeregu rozmaitych sądów. Wyglądam np. oknem i widzę na podwórzu Jana śpiewającego i rąbiącego drzewo.' W obliczu tego 'mogę wygłosić cały szereg sądów: Jan jest, Jan jest wesółwy, Jan rąbie drzewo, Jan jest na podwórzu itd. [...] Są to sądy [...] o różnych przedmiotach, a tymczasem, jeśli przedmiotem sądów ma być treść [a raczej: przedmiot] wyobrażenia, to treść ta w danym wypadku jest jedna i ta sama. Widocznie więc w czynności sądzenia rozkładamy nasze wyobrażenie złożone na elementy [...]. Analiza ta nie należy do wyobrażenia [...]. Jeśli [należy] do czynności sądzenia, to w takim razie czynność ta [...] nie wyraża się tylko w przyznaniu i odrzuceniu istnienia' (Biegański 1912.218—219). Są więc racje przemawiające za allogeniczną koncepcją sądu.

Trudność 10. Wydając sąd „Dziecko płacze” uznajemy (m.in.) istnienie dziecka i istnienie płaczu (Twardowski 1911b.73). Natomiast wydając sąd „Bóg istnieje” uznajemy istnienie Boga, nie uznajemy natomiast istnienia istnienia. Istnienie nie jest bowiem właściwością: 'przedmiot nie nabywa przez to, że istnieje, żadnych własności' (Twardowski 1911b.74). Według Twardowskiego 'pojęcie istnienia dołączone do innego nic nie dodaje do treści sądu' (Twardowski 1911b.74—75). Trudno się z tym ostatnim zgodzić; za Kantowskie sto talarów rzeczywistych można było coś kupić — za sto talarów możliwych: nic. Sam Twardowski przyznaje, że tylko 'przedstawionych «sto talarów» nie stanowi mienia' (Twardowski 1894.6). Oto jak przedstawia tę sprawę B. Wolniewicz. Według teorii idiogenicznej 'istnienie [to] pozajęzykowy (pozamysłowy) korelat prawdy. [...] Istnienie nie jest cechą, którą ujmuje się w pojęciu (predykanie), lecz czymś, co może być ujmowane tylko w sądzie (zdaniu); istnienie stwierdza się w sądzie (zdaniu uznanym), nie zaś przedstawia w pojęciu (orzeka w predykanie)' (Wolniewicz 1968.144). Według Twardowskiego 'wyraz „istnienie” należy [...] traktować nie jako orzeczenie (predykat), któremu odpowiadałoby jakieś pojęcie (przedstawienie), lecz jako przejaw swoistego aktu uznania (znak asercji)' (Wolniewicz 1968.146). Są tu zawarte dwie tezy. B. Wolniewicz twierdzi, że — zgodnie z Twardowskim — po pierwsze, istnienie nie jest przedstawialne, oraz, po drugie, że słowo „istnienie” reprezentuje nie akt przedstawienia, lecz akt sądzenia (w szczególności uznania). Trzeba by się zatem zgodzić z tym, że istnienie — na podstawie pierwszego twierdzenia — jest niczym (nie jest żadnym bytem), a zarazem, jako tożsame — na podstawie drugiego — z byciem

uznanym (przez kogoś?), jest czymś, gdyż sądzenie może być przedmiotem przedstawienia. Przy tym miałoby być:

„A istnieje” wyraża akt uznania A-a (przez kogoś),
a zatem co najmniej:

Jeżeli (ktoś wydaje sąd, że) A istnieje, to A jest uznane (przez wydającego sąd).

Twardowski pisze jednak wyraźnie: 'Wydając [...] sąd [„Bóg istnieje”] uznajemy [...] istnienie Boga' (Twardowski 1907.198). Mamy więc:

Jeżeli (ktoś wydaje sąd, że) A istnieje, to istnienie A-a jest uznane (przez wydającego sąd).

Czytamy dalej u Twardowskiego: W powiedzeniu „Bóg istnieje” 'orzeczenie wyraża [...] treść sądu (istnieje) wraz z aktem, który ją stwierdza (tryb oznajmujący)' (Twardowski 1907.199). Czy jednak istotnie uznanie jest wyrażane przez „istnienie”, a nie przez samo wydanie sądu? Kłopotliwsza jest sprawa sądów w rodzaju tego, że Posejdon był bogiem morza. Według Twardowskiego 'przez uznanie stosunku, w jakim pozostawał Posejdon do morza, sam Posejdon wydaje się być *implicite* uznanym. Ale tak wydaje się tylko, gdyż w tym wypadku, posługując się sposobem mówienia scholastyków, imię własne «suponowane» jest dla tego, co nazwane, jako nazwanego, tak iż podmiotem zdania nie jest „Posejdon”, tylko „to co nazwano Posejdonem”. Tym więc, co *implicite* jest uznane, jest to, co nazwane, jako takie, przedmiot przedstawienia o tyle, o ile został nazwany, a nie przedmiot przedstawienia po prostu' (Twardowski 1894.24). Pomińmy to, czy Posejdon = to, co nazwano Posejdonem (ostatnie słowo tej formuły powinno chyba być w cudzysłowie). Zauważmy jednakże, że ten przedmiot przedstawienia po prostu jest nieistniejący (istnieje co najwyżej treść odpowiedniego przedstawienia). Skoro więc osnową sądu, że Posejdon był bogiem morza, jest istnienie Posejdona jako boga morza, sąd ten nie jest prawdziwy, co kłóci się z poczuciem językowym niektórych ludzi. Być może zatem uznaje się tu zachodzenie pewnej relacji (*scil.* należenia) między Posejdonem a zbiorem bogów morza. Zgodnie z Twardowskim istnienie jakiejś relacji nie przesądza istnienia jej argumentów. Czy to założenie jest jednak bardziej intuicyjne, niż przyjęcie różnych sposobów istnienia?

Trudność 11. Teza o tym, że jeśli ktoś niejasno mówi, to niejasno myśli, jest tezą nieuzasadnialną, skoro — jak zakłada Twardowski — to, co ktoś mówi, jest jedynym źródłem wiedzy o tym, co myśli (por.: *Einhorn* 1920.72). Ale to samo dotyczy i negacji tej tezy (por.: *Mettlmann* 1919.43), co nie wyklucza zależności oceny stopnia tej niejasności od kwalifikacji odbiorcy (por.: *Ingarden* 1919.45 i nn.; *Czeżowski* 1954.255 i nn.). Niestety, trudno ustalić, jakie jest ostateczne stanowisko Twardowskiego w kwestii paralelizmu (i identyfikacjonizmu) psychofizycznego. O paralelizmie G. Fechnera pisze np.: 'Z takich założeń wynika bezpośrednio zupełna wzajemna odpowiedniość świata duchowego i fizycznego. Każdy fakt, zachodzący w zakresie bytu duchowego, znajduje swój odpowiednik w zakresie bytu fizycznego, i na odwrót, każdy fakt, zachodzący w zakresie bytu fizycznego, znajduje swój odpowiednik w zakresie bytu duchowego. Można więc też za Fechnerem powiedzieć, że życie duszy odzwierciedla się w ciele i na odwrót' (Twardowski 1911a.239). Mówić 'za Fechnerem' można uznając jego tezę, ale i tylko ją powtarzając bez przekonania. Zupełnie innym zagadnieniem jest wartość poznawcza wypowiedzi nie-

jasnych. Jeśli „jasność” ’współoznacza takie zalety formalne, jak precyzja, poprawność logiczna, jednoznaczność itp. [...]’, to ’krytyka pod względem jasności jest krytyką logiczno-metodologiczną, a pytanie o związek między jasnością a wartością poznawczą jest pytaniem o zależności zachodzące między tą wartością a doskonałością z punktu widzenia norm logiczno-metodologicznych’ (Łuszczevska 1967.161). Powstaje jeszcze pytanie, czy zachodzi zależność taka, że jeśli ktoś jasno mówi, to jasno myśli. Skoro Twardowski świadomie uczył ’jasnego formułowania myśli, a przez to też i jasnego myślenia’ (Ajdukiewicz 1948.58), to uznawał zapewne taką zależność za rzeczywistą.

Trudność 12. Twardowski przypisuje wyrażeniom — w tym nazwom — spełnianie funkcji pragmatycznych (subiektywnych). Tymczasem nazwy pełnią te funkcje — i to nie zawsze — dopiero wtedy, gdy są użyte w zdaniu lub w odpowiednich okolicznościach pozasłownych (Dąmbska 1969.253). Wbrew Twardowskiemu nazwy mogą być np. tak użyte, że nie spełniają funkcji indykatywnej. Możemy wymówić jakąś nazwę, nie przedstawiając sobie niczego: wymówić ją bezmyślnie (Dąmbska 1969.253).

Trudność 13. Twardowski nadaje spójnikowi nazwowemu „nie” sens inny niż to się przyjęło robić we współczesnej logice formalnej, w której pełni on funkcję infinitacyjną względem terminu uniwersalnego, a nie względem — *genus proximum* (Dąmbska 1969.258). Na takim gruncie traci uzasadnienie jego argumentacja przeciwko konstrukcji „nie-byt”.

WĄTPLIWOŚCI

Przy całościowym ujęciu semiotyczno-filozoficznej doktryny Twardowskiego — w niektórych miejscach wychodzą na jaw różnorodne luki lub wręcz niekonsekwencje. Nie jest wykluczone, że można by przynajmniej niektóre z nich zapełnić lub usunąć, wyzyskując nie wydaną dotąd spuściznę rękopiśmienną Twardowskiego. Zanim to ostatnie nie nastąpi — zdani jesteśmy na domysły. Oto najważniejsze z owych szczegółowych wątpliwości.

1. Czy podział bytów na rzeczywiste i nierzeczywiste pokrywa się z podziałem bytów na kategorie ontyczne? Jak odróżnić rzeczy od nierzeczy, skoro stany — w szczególności stosunki — mogą istnieć, mimo że byty, w obrębie których zachodzą, mogą zarazem nie istnieć?

2. Jak potencjalne istnienie wytworów niektórych czynności (por.: Hostyński 1984.30) ma się do możliwości (a także nieistnienia i nierzeczywistości)?

3. Czy listę faktów psychicznych, obejmującą przedstawienia, sądy, uczucia i postanowienia-dążenia (por. też: Czeżowski 1968.231) Twardowski uważał za kompletną, czy też nie? W szczególności zaś:

[a] Czy czucie — doznawanie wrażeń zmysłowych (Twardowski 1911.222) — jest czynnością *sui generis*, czy rodzajem przedstawiania sobie, skoro wrażenia zmysłowe są składnikami treści wyobrażeń (Twardowski 1899a.46) i należy je zatem ’podciągnąć pod wyobrażenia’ (Twardowski 1898.39)?

[b] Czy rozkazy, które podobnie jak i pytania nie są rodzajami myślenia (Twardowski 1911b.54) — bo myślami są przedstawienia i sądy — są może aktualizacją pewnych postanowień? Czy zamierzanie jest rodza-

jem pożądanie? Czy pytania nie są przypadkiem aktualizacją wątplenia? Czy wątplenie jest rodzajem sądenia?

[c] Czy ocenianie (tu: co do dobra i zła) jest swoistą czynnością duchową, czy może rodzajem sądenia lub odczuwania, skoro 'ocena etyczna jest czynnością psychiczną, złożoną z pewnych uczuć etycznych i z sądu, będącego wyrazem tych uczuć' (Twardowski 1899.446; por. też: Gromska 1959.14—15)?

[d] Czy wahanie się jest czynnością duchową *sui generis*, czy stanem chwiejnej równowagi między dwoma biegunami wtórnych czynności duchowych — w szczególności może aktów wolicjonalnych?

4. Czy niezbędnym warunkiem odczuwania jest przedstawienie sobie jakiegoś przedmiotu (Twardowski 1911.228), czy też odczuwanie może być bezprzedmiotowe (Twardowski 1913.252)?

5. Czy żywość (Twardowski 1913.252) jest dla Twardowskiego tym samym, co wyrażność wyobrażenia?

6. Czy wyobrażenie pomocnicze — to to samo, co wyobrażenie podkładowe? Czytamy najpierw u Twardowskiego: 'Przedmiot ogólny może być przedstawiony tylko w sposób pośredni. Jego przedstawienie wymaga pomocniczego przedstawienia naocznego. [...] Kto przedstawia sobie człowieka w ogóle, nie może tego uczynić [...] bez przedstawienia sobie jakiegoś człowieka jednostkowego' (Twardowski 1894.88). Później okazuje się, że 'chcąc sobie przedstawić trójkąt w ogóle, wyobrażam sobie przede wszystkim jakikolwiek trójkąt. Jest to wyobrażenie podkładowe pojęcia, które ma powstać' (Twardowski 1898a.185—186). Kłopot polega na tym, że o ile wyobrażenia podkładowe są z pewnością tym, 'z czego się składa treść pojęć ogólnych' (Twardowski 1898a.185), a więc ich składnikami, o tyle o wyobrażeniach pomocniczych mówi się, że 'tylko na mocy praw psychologicznych towarzyszyć [podkreślenie moje, JJJ] muszą [...] przedstawieniu ogólnemu' (Twardowski 1894.90). Czy należą zatem do treści tych ostatnich?

7. Jak rozstrzygnąć, wyobrażenie którego przedmiotu jest wyobrażeniem podkładowym takich pojęć całościowych (syntetycznych), których przedmioty stanowią połączenie kilku «równorzędnych» przedmiotów (np.: centaur = część człowieka + część konia)?

8. Czy w wypadku pojęć całościowych zawierających więcej niż jeden sąd wyobrażony, każdemu z nich przyporządkowane jest jedno czy wiele wyobrażeń podkładowych?

9. Czy w obręb sądu wyobrażonego będącego składnikiem pojęcia wchodzi pojęcie odpowiedniej (przypisywanej lub «odbieranej») właściwości, a jeśli tak, to czy nie grozi wtedy *regressus ad infinitum*: to pojęcie zawiera m.in. sąd wyobrażony, czy nie (Pregowski 1927.47—49)?

10. Czy jeśli przedmiotem jakiegoś sądu jest inny sąd, to w tym pierwszym chodzi o uznanie lub odrzucenie istnienia tego drugiego? Jeśli tak, to jak zdać sprawę z różnicy między uznawaniem lub odrzucaniem sądu, że p — a więc uznawaniem lub odrzucaniem istnienia tego, że p — a uznawaniem istnienia sądu, że p?

11. Czy sądy analityczne są — według Twardowskiego — tożsame z prawami, a sądy syntetyczne — z sądami jednostkowymi (Twardowski 1911b.223)? Czy prawa fizyczne należą — wraz z sądami jednostkowymi — do sądów aposteriorycznych, czy są z sądami aposteriorycznymi tożsame (Twardowski 1911b.190)?

12. Czy przedstawienie sądu zawiera (zakłada?) przedstawienie-czyn-

ność bytu, który byłby przedmiotem sądu przedstawionego, gdyby ów sąd został wydany?

13. Czy oczywistość uważa Twardowski — jak prawdziwość — za właściwość sądów wydanych, czy też — jak prawdopodobieństwo — za właściwość sądów przedstawionych?

14. Czy znaki mowy są symptomami, skoro według Twardowskiego reprezentowane przez nie myśli są ich częściową przyczyną (Twardowski 1919.347; 1921.354); czy też — jak znaki pisma — tylko symbolami, skoro Twardowski twierdzi, że związek między nimi jest połączeniem skojarzeniowym, przy czym to 'połączenie, ustalone przez wieki, nie jest jeszcze wewnętrznym rzeczowym związkiem' (Twardowski 1911b.42)?

15. Czy Twardowski dc znaków kategoryematycznych (Twardowski 1911b.54) zaliczyłby tylko nazwy (w tym: przymiotniki), czy także i czasowniki — jako znaki samodzielne reprezentujące (m.in.) czynności?

16. Czy wymienianie przez nazwę ogólną przedmiotów jednostkowych podpadających pod jej przedmiot (ogólny) jest spełnieniem swoistej funkcji reprezentacyjnej?

17. Czy sensem logicznym powiedzeń jest rezultat abstrakcji dokonanej na osnovach poszczególnych sądów reprezentowanych przez te powiedzenia (por.: Dąbbska 1969.257), a więc na osnovie-istnieniu osądzanego przedmiotu; czy też na czymś innym, np. na 'myśli osobnika posługującego się owym zdaniem' (Twardowski 1911.236), a więc na treści sądu?

18. Czy jeśli powiedzenie reprezentuje sąd złożony, to jest powiedzeniem złożonym reprezentującym wszystkie sądy sprzężone z sądem «bezpośrednio» reprezentowanym?

19. Czy jest sposób odróżnienia powiedzeń względnie prawdziwych, tj. takich, że tylko niektóre spośród reprezentowanych przez nie sądów są prawdziwe (a zatem reprezentowane są i mylne), od powiedzeń względnie mylnych (fałszywych)? Czy żadne powiedzenie niezupełne nie jest bezwzględnie prawdziwe (pośrednio)?

20. Dlaczego prawdopodobieństwo pośrednio przysługuje powiedzeniom, a nie nazwom, skoro jest właściwością sądów przedstawionych, te zaś — jak wszelkie przedstawienia — reprezentowane są przez nazwy?

21. Czy dwa wyrażenia (kategoryematyczne są równoznaczne, gdy mają ten sam sens psychologiczny, sens logiczny, czy kiedy w ogóle reprezentują ten sam akt psychiczny (= reprezentują równe akty psychiczne)? Jak wygląda kryterium równoznaczności synkategoryematów?

DODATEK

Jeszcze w 1925 r. T. Czeżowski wskazał na możliwość wyrażenia poglądów Twardowskiego w języku rachunku logicznego. Zamiast o przedstawieniach jednostkowych i ogólnych mówiłoby się wtedy o terminach indywiduowych i o zmiennych; 'podobnie bowiem, jak zmienna, przedstawienie ogólne nie odnosi się do jednego indywidualnego, ściśle oznaczonego przedmiotu, lecz do jakiegokolwiek przedmiotu, byleby tylko posiadał cechy w przedstawieniu uwydatnione' (Czeżowski 1925.109). Miejsce sądu wydanego i przedstawionego zajęłyby zdanie i funkcja propozycjonalna, 'która najczęściej jest iloczynem logicznym prostszych funkcji propozycjonalnych, połączonych wspólnością zmiennej, [a więc]

jest kompleksem sądów przedstawionych, odnoszących się do przedmiotu [...] przedstawienia podkładowego' (C z e ż o w s k i 1925.109), odpowiadającego tej zmiennej.

Spróbujemy poniżej naszkicować taką parafrazę semantyczną niektórych fragmentów semiotyki deskryptywnej Twardowskiego.

Niech "A" będzie nazwą własną pewnego przedmiotu, zaś a_1, a_2, \dots, a_n jego właściwościami. Mamy wtedy według Twardowskiego:

A $\stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że x jest a_1, \dots i x jest a_n .

Niech "a^{so}" będzie nazwą reprezentującą pewne wyobrażenie spostrzegawcze lub odtwórcze A-a, w którym wyróżniona jest właściwość a_k . Mamy wtedy:

a^{so} $\stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że x jest a_k .

Zauważmy, że łącznik " $\stackrel{df}{\equiv}$ " zastępuje formułę „jest przedstawiony jako”, fragment definiensa „taki jedyny x, że” — formułę „który” wstawioną po zmiennej w funkcji "x jest a_k " (np. "x, który jest a_k ", "coś, co jest a_k "). Złoto np. może być przedstawione jako coś, co jest żółte, metaliczne, błyszczące itd. (T w a r d o w s k i 1894.6); ból — jako coś, co jest swidrujące, szarpiące itp. (T w a r d o w s k i 1898a.139).

Niech "b^w" będzie nazwą reprezentującą pewne wyobrażenie wytwórcze przedmiotu różniącego się od A tylko tym, że zamiast właściwości a_k ma właściwość b_k . Mamy wtedy:

b^w $\stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że: x jest podobny do A i x jest b_k , a A nie jest b_k (lecz a_k).

Można to odczytać m.in.: b^w jest przedstawiony jako coś, co jest jak A, tyle że b_k , a nie a_k . Siwy karosz byłby więc przedstawiony jako (ten oto) karosz, tyle że siwy, a nie kary (T w a r d o w s k i 1894.88); gazon pięcioboczny — jako coś, co jest jak ten oto gazon eliptyczny, tyle że pięcioboczny (T w a r d o w s k i 1898a.147); satyr — jako mężczyzna, który zamiast nóg ma kopyta. Wyobrażeniu podkładowemu odpowiadałaby formuła przed — a sądom przedstawionym formuły po dwukropku.

Niech "c^{pc}" będzie nazwą reprezentującą pewne pojęcie całościowe przedmiotu wyobrażonego przez przedstawienie reprezentowane przez nazwę "b^w". Zgodnie z Twardowskim mamy wtedy:

c^{pc} $\stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że: x jest podobny do A i x jest b_k .

Definiens tej formuły można odczytać: coś, co jest jak A, tyle że b_k — albo krótko: A b_k -owe. Punkt np. — byłby pojęty jako coś, co jest jak (ta oto) kropka, tyle że nierozciąglą (T w a r d o w s k i 1898a.167,195; por. też: Witwicki 1935.85)¹.

Dwie ostatnie formuły można by uważać za definicję **quasi-ostensywną** terminów "b^w" i "c^{pc}": elementem ostensywnym byłaby tu nazwa własna "A". Zauważmy że, po pierwsze, za pomocą takich definicji istotnie wprowadza się pewne wyrażenia do języka, oraz że, po drugie, następny krok polega zwykle na zastąpieniu w definiensie nazwy własnej — zdefiniowaną uprzednio **quasi-ostensywnie** nazwą pospolitą.

¹ Należy jednak pamiętać, że formuły te odnoszą się do przedstawień jako indywidualnych aktów psychicznych (żywionego przez określoną osobę przedstawienia złota, siwego karosza, pięciobocznego gazonu, satyra, punktu — czy dalej: obwodu koła). Trzeba by się więc albo zgodzić, że odpowiednie terminy („złoto”, „siwy karosz” etc.) nazywają pojedyncze uniwersalia, albo też pozbyć realistycznych konsekwencji przez zastąpienie operatora „taki jedyny x, że” operatorem „taki dowolny x, że” (lub krótko: „taki x, że”). Dziękuję P. Prof. Barbarze Stanosz i P. Prof. Leonowi Gumańskiemu za zwrócenie mi na to uwagi.

W słownikach pozostałością takich definicji są określenia, których definiensy zaczynają się od słowa „rodzaj” — choć oczywiście nie wszystkie takie określenia. W *Małym słowniku języka polskiego* (Warszawa 1968, PWN) pod literą „K” (s. 253—333) mamy m.in.: kajdanki = rodzaj bransoletek z zatraskiem, zakładanych na ręce przestępcom dla uniemożliwienia im ucieczki w czasie konwoju; karabinek = rodzaj haczyka zamykanego sprężyną, używanego do zaczepiania różnych przedmiotów; kornet = rodzaj trąbki o wysokim, piskliwym tonie; ani tymczasem kajdanki nie są bransoletką, ani karabinek — haczykiem, ani kornet — trąbką (lecz rogiem).

Niech „ d^{po} ” będzie nazwą reprezentującą pewne pojęcie oderwane właściwości a_k przysługującej przedmiotowi A. Mamy wtedy:

$d^{po} \stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że $x = a_k$ i A jest x i dla każdego y: jeżeli A jest y, to $y = x$.

Definiens tej formuły można odczytać swobodnie: coś, co jest tożsame z a_k i przysługuje A jako jedyna własność. Obwód koła np. — może być pojęty jako coś, co przysługuje (temu oto) kołu poza powierzchnią (Twardowski 1898a.164). W słownikach zbliżone do tego rodzaju definicji są formuły: czerwień = kolor krwi; owal = jajowatość, kształt (ptasiego) jajka; słodycz = smak (zbliżony do smaku) miodu.

Zarówno dla „ c^{pc} ”, jak i dla „ d^{po} ” można podać formułę hemisymboliczną:

$c^{pc} \stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że: x jest podobny do A i x jest c^{pc} (!).

$d^{po} \stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że: $x = d^{po}$ (!) i A jest x.

Odpowiednie formuły symboliczne wyglądałyby:

$c^{pc} \stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że: x jest c^{pc} (!).

$d^{po} \stackrel{df}{\equiv}$ taki jedyny x, że: $x = d^{po}$ (!).

Ogólna formuła dla nazw reprezentujących przedstawienia niezupełne miałyby więc postać:

$a \stackrel{df}{\equiv}$ tak x, że Fx.

Według Twardowskiego formuła taka pociąga za sobą:

$E!x: a(x)$.

To przyporządkowanie dokładnie jednego przedmiotu każdemu przedstawieniu nie jest równoważne przyporządkowaniu przedmiotu istniejącego.

Dla przedstawień zupełnych jednostkowych i ogólnych mamy odpowiednio:

Ten (oto) $a \stackrel{df}{\equiv}$ taki x, że: Fx i dla każdego y: Fy, gdy $y = a$. Jakiś a (scil. a — w ogóle) $\stackrel{df}{\equiv}$ taki x, że: Fx i dla każdego y: a(y), gdy Fy.

W pierwszej formule chodzi o coś, czemu przysługuje F jako właściwość osobnicza a-ka, a w drugiej — jako właściwość wspólna a-ków. Właściwość np. bycia dniem, który poprzedzał bitwę po Maratonem (Twardowski 1898a.185) przysługuje dokładnie jednemu wrześnieowemu dniowi 490 r. p.n.e. Natomiast np. trójkątowi w ogóle — przysługuje tylko trójkątność, trójboczność etc. jako właściwości wspólne wszystkim trójkątom — jednostkowym (Twardowski 1898a.185—186).

Wszelkie sądy (wydane) według Twardowskiego reprezentuje formuła: Istnieje (resp. nie istnieje) taki x, że Fx.

Dotyczy to także tradycyjnych sądów kategorycznych. Mamy bowiem:

Każde P jest Q $\stackrel{df}{\equiv}$ Nie istnieje taki x, że: Px i nieprawda, że Qx.

Żadne P nie jest Q $\stackrel{df}{\equiv}$ Nie istnieje taki x, że: Px i Qx.

Niektóre P są Q $\stackrel{df}{\equiv}$ Istnieje taki x, że: Px i Qx.

Niektóre P nie są Q $\stackrel{df}{\equiv}$ Istnieje taki x, że: Px i nieprawda, że Qx.

Ostatecznie wszystkie te sądy więc dadzą się zinterpretować jako sądy egzystencjalne (Twardowski 1894.23—24)⁸.

Jak widać formuła ta zbudowana jest za pomocą funktora „istnieje” lub „nie istnieje”, którego argumentem jest dowolna nazwa. Funktor ten nie zachowuje się przy tym jak predykat⁹. Gdyby było inaczej, dopuszczalna byłaby formuła:

* Nie istnieje taki x , że: Fx i istnieje x .

Myśl, że przedmiot przedstawienia może być przedmiot nieistniejący, wolno uważać za odrzucenie pseudoimplikacji:

* Jeżeli taki x , że $Fx...$, to istnieje taki x , że: Fx .

Tak jak funktor „istnieje” (lub „nie istnieje”) jest uniwersalnym funktorem zdaniotwórczym od nazw, tak funktor „to, że” jest uniwersalnym funktorem nazwotwórczym od zdań:

To, że istnieje (resp. nie istnieje) taki x , że: Fx .

W języku potocznym takiej nominalizacji można — przynajmniej niekiedy — dokonać za pomocą zwrotu „istnienie (resp. nieistnienie) takiego x -a, że: Fx ” lub „F-owanie x -a”.

Zachodzi następująca zależność między wydawaniem jakiegoś sądu, a uznawaniem, że przedmiot tego sądu istnieje (por.: Biegański 1912.216):

O wydaje sąd, że istnieje (resp. nie istnieje) taki x , że: Fx , **gdy**

O uznaje (resp. odrzuca) to, że istnieje taki x , że Fx .

Nie bardzo wiadomo, jak zdać sprawę z poglądu Twardowskiego, że prawdziwość (i mylność) przysługuje pierwotnie sądom (wydanym), a nie zdaniom, podczas gdy prawdopodobieństwo (i pewność) — sądom przedstawionym. Nie można bowiem napisać ani:

„Istnieje taki x , że: Fx ” jest prawdziwe, **gdy** istnieje taki x , że: Fx , gdyż prawdziwość orzekałoby się wtedy o zdaniu, ani:

To, że istnieje taki x , że: Fx , jest prawdziwe, **gdy** istnieje taki x , że Fx ,

gdyż prawdziwość orzekałoby się wtedy o sądzie przedstawionym. Natomiast dla prawdopodobieństwa mielibyśmy chyba dwie formuły:

To, że istnieje taki x , że: Fx , jest prawdopodobne, **gdy** możliwe jest — ale nie wiadomo, czy — istnieje taki x , że: Fx .

lub:

„(Taki x , że:) Fx ” jest prawdopodobne(y), **gdy** możliwe jest, że — ale nie wiadomo, czy — istnieje taki x , że: Fx .

Mam wrażenie, że wszystko to rzuca ciekawe światło na zarzuty, trudności i wątpliwości dotyczące semiotyki deskryptywnej Twardowskiego.

⁸ Przypomnijmy, że gdyby „istniejący” znaczyło tyle, co „rzeczywisty”, to taka interpretacja byłaby niezgodna z potocznym rozumieniem sądów egzystencjalnych (Gumański 1960.6,8, 14 i in.). Ale Twardowski odróżnia istnienie od rzeczywistości (por.: Jadacki w druku.2 i n.; zob. też wyżej, przypis 3, zarzut 4 oraz trudność 10).

⁹ B. Russell wyjaśnia to w ten sposób, że „istnienie” jest predykatem wyższego rzędu — tak, że mamy np.:

Istnieje taki x , że x jest czerwony, **gdy** funkcja: x jest czerwony — jest spełniona.

PISMIENNICTWO

Skróty: AHF — Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej; ANTL — Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Dział II — Historyczno-Filozoficzny; BW — Biblioteka Warszawska; DH — Dialectics and Humanism; E — Etyka; EF — Edukacja Filozoficzna; FN — Filozofske Nauki; KP — Kwartalnik Pedagogiczny; PF — Przegląd Filozoficzny; PoP — Polish Perspectives; PP — Przegląd Psychologiczny; R — Radar; RF — Ruch Filozoficzny; SF — Studia Filozoficzne; SPC — Studia Philosophiae Christianae; VvPh — Vierteljahrschrift für wissenschaftliche Philosophie; W — Więź; Z — Znak; ZNUT — Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Nauki Humanistyczno-Społeczne. ŻiM — Życie i Myśl; **Zbiory pism Kazimierza Twardowskiego**: MR — Mowy i rozprawy z okresu jego działalności w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów 1912. Nakładem TNSW, ss. VIII, 272; RAF — Rozprawy i artykuły filozoficzne, Lwów 1927, Książnica-Atlas, ss. XVI, 448; WPF — Wybrane pisma filozoficzne, Warszawa 1965, PWN, ss. XXXVI, 396.

- Ajdukiewicz K. — O stosowaniu kryterium prawdy (1921), [w:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960, PWN, s. 11—13.
- *Logistyczny antyirrationalizm w Polsce*, PF R. 37 (1934), s. 400—402.
 - *Kazimierz Twardowski jako nauczyciel filozofii*, [w:] *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, Z. 1, Poznań 1948, s. 57—60.
- Bakies B. — *Twardowskiego koncepcja przedmiotu jako korelatu aktu*, SPC R. 11 (1975), nr 2, s. 11—43.
- Biegański W. — *Teoria logiki*, Warszawa 1912, E. Wende i Spółka, ss. VIII, 642.
- Blaustein L. — *Husserłowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*, ATNL, t. 4 (1928), s. 359—453.
- Borzym S. — *Twardowski i szkoła lwowska przed r. 1918*. [w:] *Zarys dziejów filozofii polskiej (1815—1918)*, Warszawa 1983, PWN, s. 488—510.
- *Z dziejów szkoły lwowsko-warszawskiej*. [w:] *Polska filozofia analityczna*, Wrocław 1987, Ossolineum, s. 43—67.
- Buczyńska-Garewicz H. — *Twardowski's idea of act and meaning*, DH 1980, nr 3, s. 153—164.
- *Znak i oczywistość*, Warszawa 1981, Pax, ss. 200.
- Chwistek L. — *Tragedia werbalnej metafizyki*, [w:] *Pisma filozoficzne i logiczne*, t. 1, Warszawa 1961, PWN, s. 118—142.
- Czerny J. — *Brentanizm i jego recepcja w filozofii europejskiej*, Katowice 1987, Uniwersytet Śląski, ss. 164.
- Czeżowski T. — *Teoria pojęć Kazimierza Twardowskiego*, PF, t. 28 (1925), s. 106—110.
- *O naukach humanistycznych* (1946), [w:] *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1969, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, s. 30—39.
 - *W dziesięciolecie śmierci Kazimierza Twardowskiego* (1948), [w:] *Odczyty filozoficzne*, s. 7—11.
 - *O metodzie opisu analitycznego*, [w:] *Odczyty filozoficzne* (1953), s. 136—142.
 - *Zarzut niejasności (Przyczynek do teorii dyskusji)* (1954), [w:] *Odczyty filozoficzne*, s. 251—259.
 - *Wkład Kazimierza Twardowskiego do teorii nauki*, RF, t. 18 (1959), nr 1—2, s. 4—9.
 - *Pojęcie prawdziwości w odniesieniu do utworów literackich* (1966), [w:] *Odczyty filozoficzne*, s. 224—228.

- *Czym jest tzw. psychologia deskrypcyjna* (1968), [w:] *Odczyty filozoficzne*, s. 231—234.
- *Kazimierz Twardowski*, [w:] *Filozofia w Polsce (Słownik pisarzy)*, Wrocław 1971, Ossolineum, s. 409—411.
- Dąmbarska I. — *Semiotyczne koncepcje w filozofii Kazimierza Twardowskiego* (1969), [w:] *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii*, Warszawa—Poznań—Toruń 1975, PWN, s. 251—259.
- *Kazimierz Twardowski*, Z, R. 27 (1969a), nr 718, s. 885—888.
- *Franciszek Brentano a polska myśl filozoficzna. Kazimierz Twardowski i jego szkoła*, RF, t. 37 (1979), nr 1—2, s. 1—10.
- Einhorn D. — *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym ze stanowiska teorii poznania i metodologii*, RF, t. 5. (1919—1920), nr 4, s. 71—74.
- Findlay John N. — *Meinong's theory of object and values*, Oxford 1963, Oxford University Press, ss. XVI, 354.
- Gromska (Tennerówna), D. — *Istnienie jako «treść» sądzenia i sądu. Uwagi na marginesie teorii sądu Prof. Twardowskiego*, PF, t. 17 (1914), z. 4, s. 465—483.
- *Poglądy etyczne Kazimierza Twardowskiego*, RF, t. 19/1959, nr 1—2, s. 9—17.
- Grossmann R. — *Introduction*, [w:] *Kazimir Twardowski, On the content and object of presentation. A psychological investigation*, The Hague 1977, Martinus Nijhoff, s. VII—XXXIV.
- Gumański L. — *Logika klasyczna a założenia egzystencjalne*, ZNUT 1960, z. 4, s. 3—64.
- Hempoliński M. — *Szkoła lwowsko-warszawska na tle ruchu analitycznego w filozofii XX w.*, [w:] *Polska filozofia analityczna*, Wrocław 1987, Ossolineum, s. 9—42.
- Holland H.¹⁰ — *Legenda o Kazimierzu Twardowskim*, Warszawa 1953, KIW, ss. 112.
- Hostyński L. — *Koncepcja etyki w ujęciu Kazimierza Twardowskiego*, SF 1984, nr 6, s. 27—39.
- Husserl E. — *Logische Untersuchungen*, B. II, T. I (1901), Halle an der Saale 1913, Max Niemeyer, ss. XII, 508.
- *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii* (1913), Ks. I, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1967, PWN, ss. XXIV, 606.
- Ingarden B. — *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*, RF t. 5 (1919—1920), nr 3, s. 45—48.
- *O dziele literackim* (1931), Warszawa 1988, PWN, ss. 496.
- *O poznawaniu dzieła literackiego* (1937), [w:] *Studia z estetyki*, t. I, Warszawa 1966, PWN, s. 1—268.
- *Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego* (1937), [w:] *Kazimierz*

¹⁰ Umieszczam tę pozycję w bibliografii z wahaniem, gdyż jest to paszkwil polityczny, w którym twórczość Kazimierza Twardowskiego — antyirrationalisty (por.: Ajdukiewicz 1934.400), który 'postawił sobie za zadanie [...] wyraźnie oznaczyć granice, przez zastosowanie postulatu jasności i uzasadnialności twierdzeń, gdzie w dociekaniach filozoficznych kończy się robota naukowa a zaczyna wyznaczenie wiary' (Dąmbarska 1969a.885) — określana jest na przemian jako 'ofensywa klechostwa, obskurantyzmu i reakcyjności' oraz jako 'żebracza zupka idealistycznego eklektyzmu'. Atak H. Hollanda należy do serii publikacji z lat pięćdziesiątych (B. Baczki, J. Chałasińskiego, L. Kołakowskiego, T. Krońskiego, Cz. Nowińskiego i A. Schaffa), które miały «rozprawić się» z naszą najlepszą tradycją filozoficzną. Tylko niektórzy z autorów tych tekstów przyznali później publicznie, że nie miały one nic wspólnego z krytyką naukową.

- Twardowski: nauczyciel — uczony — obywatel*, Lwów 1938, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, s. 13—30.
- *Krytyczne uwagi o poglądach fonologów* (1948), [w:] *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, PWN, s. 15—28.
- *Wstęp do fenomenologii Husserla* (1970), Warszawa 1974, PWN, ss. 240.
- *U podstaw teorii poznania*, Warszawa 1971, PWN, ss. 492.
- Jadacki J. J. *Semiotyka deskryptywna Kazimierza Ajdukiewicza. (Baza metafizyczna. Rekonstrukcja teorii)*, EF (w druku).
- Jadczak R. — *Uwagi do dyskusji o tzw. szkole lwowsko-warszawskiej*, RF t. 44 (1987), nr 1, s. 51—56.
- Jawicówna (Pannenkowa) I. — *Sądy przeczące i twierdzące*, PF R. 8 (1905), s. 201—215.
- Kambartel F. — *Einleitung des Herausgebers*, [w:] B. Bolzano, *Grundlegung der Logik*, Hamburg 1963, Verlag von Felix Meiner, s. VII—LXXI.
- Kleiner J. — *Kazimierz Twardowski*, [w:] A. Biernacki, *Portrety uczonych polskich*, Kraków 1974, Wydawnictwo Literackie, s. 445—450.
- Kotarbiński T. — *Główne kierunki i tendencje filozofii w Polsce* (1933), [w:] *Wybór pism*, t. II, Warszawa 1958, PWN, s. 733—749.
- *Kazimierz Twardowski* (1936), [w:] *Wybór pism*, s. 891—899.
- Küng G. — *Ontology and the logistic analysis of language*, Dordrecht 1967, D. Reidel Publishing Company, ss. XII, 210.
- Kwiatkowski T. — *Kazimierz Twardowski*, R 1976, nr 2, s. 6—7.
- Lukasiewicz J. — *Logika a psychologia* (1907), [w:] *Z zagadnień logiki i filozofii*, Warszawa 1961, PWN, s. 63—65.
- Luszczewska-Romahnowa S. — *Program filozofii naukowej Kazimierza Twardowskiego*, SF 1967, nr 4, s. 154—168.
- *Teoria wiedzy Kazimierza Twardowskiego*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. III, Warszawa 1977, PWN, s. 85—125.
- Marchlewicz L. — *Twórczość filozoficzna Kazimierza Twardowskiego*, ZiM, R. 16 (1986), nr 12, s. 24—33.
- Nawroczyński B. — *Sąd-wytwór. Wobec teorii czynności i wytworów Kazimierza Twardowskiego*, PF, R. 16 (1913) z. 4, s. 495—507.
- *Kazimierz Twardowski (1866—1938)*, KP, R. 4 (1959), s. 3—5.
- Nowak L. *Gnozeologiczne poglądy Marcina Śmigleckiego*, [w:] *Z historii polskiej logiki*, Warszawa 1983, PWN, s. 132—133.
- Ossowska M. — *Kazimierz Twardowski, Rozprawy i artykuły filozoficzne* (rec.) (1928), [w:] *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa 1983, PWN, s. 132—133.
- Pacuta S. — *Filozofia analityczna*, ZiM, R. 16 (1986), nr 12, s. 34—35.
- Paczkowska-Lagowska E. — *Psychologia i poznanie. Epistemologia Kazimierza Twardowskiego*, Warszawa 1980, PWN, ss. 280.
- Passmore J. — *A hundred years of philosophy*, New York 1966, Basic Books, Inc. Publishers, ss. 574.
- Pomian K. — *O filozofii Kazimierza Twardowskiego*, W, R. 16 (1973), nr 4, s. 40—50.
- Pręgowski P. — *Le concept, le judgement et l'attention*, Paris 1927, Librairie Gebethner et Wolff, ss. 104.
- Rzeuska M. — *O języku, stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego*, [w:] *Rozprawy filozoficzne*, Toruń 1969, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, s. 313—333.
- Schaff A. — *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*, Warszawa 1959, KiW, ss. 494.

- Skolimowski H. — *Kazimierz Twardowski and analytical philosophy*, PoP, v. 5 (1962), no 12, s. 30—39.
 — *Polish analytical philosophy*, London 1967, Routledge and Kegan Paul, ss. XII, 276.
- Słoniewska H. — *Kazimierz Twardowski w psychologii polskiej*, RF, t. 19 (1959), nr 1—2, s. 17—24.
 — *Poglądy psychologiczne Kazimierza Twardowskiego*, PP, 1968, nr 15, s. 87—105.
 — *Kazimierz Twardowski (1866—1938)*, PPB, v. 4 (1973), no 1, s. 55—60.
 — *Kazimierz Twardowski — nauczyciel i wychowawca*, [w:] *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Wrocław 1978, Ossolineum, s. 9—22.
- Sośnicki K. — *Działalność pedagogiczna Kazimierza Twardowskiego*, RF, t. 19 (1959), nr 1—2, s. 24—29.
- Stügbauer A. — *Kiedy wyobrażenia różne mają ten sam przedmiot?*, PF, t. 10 (1907), s. 538—546.
- Struve H. — *Nowy pracownik na niwie naszej filozofii*, BW, R. 56 (1896), t. 3, z. 3, s. 496—504.
- Tatarkiewicz W. — *Historia filozofii* (1950), t. III, Warszawa 1968, PWN, ss. 506.
- Twardowski K. — *O treści i przedmiocie przedstawień. Z badań psychologicznych*, WPF, 1905, s. 3—91.
 — *Psychologia wobec fizjologii i filozofii* (1897), WPF, 1965, s. 92—113.
 — *W sprawie klasyfikacji zjawisk psychicznych* (1898), RAF, 1927, s. 33—42.
 — *Wyobrażenia i pojęcia* (1898a), WPF, 1965, s. 114—197.
 — *O pojęciu poczytalności karnej w świetle psychologii. Tezy odczytu* (1899), RAF, 1927, s. 446—447.
 — *Psychologia nauki poglądowej* (1899a), RAF, 1927, s. 43—63.
 — *Wykłady z etyki* (1906), I. Głównie kierunki etyki naukowej, E. t. 13 (1974), s. 197—226. II. O sceptycyzmie etycznym, E. t. 9 (1971), s. 171—222.
 — *O idio- i allogetetycznych teoriach sądu* (1907), WPF, 1965, s. 198—199.
 — *Psychologia myślenia a logika. Streszczenie odczytu* (1910), RAF, 1927, s. 424.
 — *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki* (1911), WPF, 1965, s. 217—240.
 — *Przeciążenie* (1911a), MR, 1912, s. 238—252.
 — *Wykłady z logiki* (1911b), Lwów 1911 (?), (Odbitka z rękopisu), ss. 292.
 — *Nauki humanistyczne a psychologia* (1912), RF, t. 34 (1976), nr 1—2, s. 17—24.
 — *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju* (1913), WPF, 1965, s. 241—291.
 — *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym* (1919), WPF, 1965, s. 346—348.
 — *Symbolomania i pragmatofobia* (1921), WPF, 1965, s. 354—363.
 — *Teoria poznania. Wykłady z okresu 29.04—23.06.1925*, AHF, t. 21 (1975), s. 239—299.
- Vernikov M.N. — *K istorii l'vovsko-varšavskoj školy*, FN, 1969, nr 4, s. 133—140.
 — *Metodolgičeskij analiz krizisa filozofskogo idealizma*, Kijev 1978, Naukova Dumka, ss. 408.
- W. F. R. — *Die Krisis in der Psychologie*, VwPH, J. 21 (1897), H. 1, s. 79—96; H. 2, s. 227—249; H. 3, s. 332—353.
- Winter E. — *Einleitung*, [w:] *Robert Zimmermanns Philosophische Propädeutik und die Vorlagen aus der Wissenschaftslehre Bernard Bolzanos*, Wien 1975, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, s. 7—35.
- Witwicki T. — *O reprezentacji czyli o stosunku obrazu do przedmiotu odtworzonego*, ANTL, t. 16 (1935), z. 2, s. 213—334.

- Woleński J. — *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985, PWN, ss. 348.
- Wolniewicz B. — *Ontologia faktów i idiogeniczna teoria sądu*, [w:] *Rzeczy i fakty*, Warszawa 1968, PWN, s. 143—147.
- *Semantyka Fregego*, [w:] G. Frege, *Pisma, semantyczne*, Warszawa 1977, PWN, s. VII—XXXII.
- Zamecki S. — *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*, Wrocław 1977, Ossolineum, ss. 216.